Nr 36 Kraków 14 Lutego — Niedziela. Rok 1869.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie. . .	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sr. 15
„ „ Francyi i Anglii . . .	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** nie frankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Biόro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem i Wiedniu Schulerstrasse Nro 11 p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

Kraków 13 lutego.

Podczas gdy rezolucya Sejmu galicyjskiego jest uważaną przez wielu za taran do wybicia niektórych niezbędnych wyłomów w ustawach grudniowych, i ma prowadzić do koniecznéj rewizyi konstytucyi na rzecz autonomii krajowéj i stanowiska Sejmów, czyliżby tym wyłomem miała najpierw wejść odmienna co do formy i ducha rezolucya Sejmu dolno-austryackiego domagająca się zmian w ustawie wyborczéj? Miałżeby pierwszym krokiem na téj drodze rewizyi konstytucyjnéj być przyczynek do ustawy o wyborach bezpośrednich, do czego dąży wniosek Sejmu dolno-austryackiego? Centralizacyjny parlamentaryzm ma się bowiem na kogo powołać i kim świadczyć w walce z autonomią sejmową, a pod tym względem niezawiedzie go Sejm dolno-austryacki jak owa w bajce żona i dzieci powołane na świadka. Jeśli rezolucya sejmowa ma być w istocie tym taranem do wybicia wyłomów w konstytucyi grudniowéj, tobyśmy zaiste gorąco pragnęli, iżby kwestya wyborcza stanęła w pierwszym rzędzie. Zdaje nam się jednak, że byłoby złudzeniem, gdyby dziś chciano liczyć na odpowiedną i radykalną reformę ustawy wyborczéj przy dzisiejszym składzie Rady państwa.

Równocześnie z poruszoną myślą powrotu do konstytucyi kromieryzkiéj czytaliśmy w wielu pismach słuszne utyskiwania na niewłaściwe podstawy obydwóch Izb Rady państwa: na wadliwość całéj ustawy wyborczéj. Dopokąd ograniczano się na krytyce, zgadzaliśmy się w zupełności z temi użaleniami; gdy jednak poruszono sprawę zmian pożądanych, to, co za pożądane przedstawiają, wydaje nam się szkodliwszem niemal niż stan obecny.

Jeśli bowiem w czem naglącą jest radykalna zmiana, to niezawodnie w ustawie wyborczéj. Połowiczność, łatanie i prowizoryczne środki bywają w téj dziedzinie najszkodliwszemi. Gdy chodziło o zmianę ustawy wyborczéj krajowéj na Sejmie lwowskim w celach autonomicznych, za pomocą sztucznego pomnożenia kół wyborczych, pomimo celu, który nam tak bardzo leżał na sercu, oświadczyliśmy się przeciwko przedsiębranéj zmianie, bo bardziéj nam chodziło o zasadę wyborczą, niżeli o utylitarny wzgląd zapewnienia nawet większości w łonie Sejmu. Dziś gdy utylitarny wzgląd podnoszony w organach wiedeńskich ma się obrócić przeciwko zasadzie, i ma mieć na celu zwiększenie jeszcze już i tak przeważnéj większości centralizacyjnéj, o ileż silniéj zaprotestować należy przeciwko niesprawiedliwéj i fałszywéj podstawie, z jakiéj zamierzona zmiana ma wypływać.

Niedość wszakże protestować, wypada przeciwstawić swoją zasadę, choćby ze świadomością i przekonaniem z góry, że nie zostanie uwzględnioną. Mamy doświadczenie, że nie wystarcza w sprawach zasadniczych bierna tylko opozycya, wotowanie negatywne naprzeciw zasadzie przeciwnika, choćby w jego ręku była pewność zwycięstwa, należy postawić swoją zasadę jako własny programat dla przyszłości.

Najlżejsza zmiana ustawy wyborczéj jest takiéj doniosłości, że nawet za cenę ustępstw na rzecz partykularnego interesu prowincyi poświęcić jéj nie godzi się. Równoczesne bowiem poruszenie rezolucyi Sejmu dolno-austryackiego, wraz z rezolucyą Sejmu galicyjskiego, może być zręcznym manewrem mającym równoważyć dwa kierunki, przez pozorne zadowolnienie tak sprzecznych żądań.

Tyle co do ważności poruszonej sprawy, która już była przedmiotem narady członków Rady Państwa. Zwiększenie liczby posłów ma być głównym celem, — centralizm bowiem parlamentarny rozrastać i rozszerzać się pragnie. Nie potrzebujemy mówić, że celu tego kraj nasz nie podziela. Nie liczba bowiem członków Izby, ale podstawa, na jakiej zasiadają, jest ważną. Środki jednak mające do tego celu prowadzić, jeszcze bardziej nas zrażają: powiększenie dowolne kół wyborczych już i tak w dowolnie rozdzielonych okręgach i kuryach. Liberalizm z centralizacyą doskonale się pod tym względem zgadzają, że pomnożenie tych kół wyborczych ma pomijać kurye większych właścicieli a dotykać tylko włościan, jako żywiołu biernego, który oddzielony od reszty społeczności tą kastowością, jaką ustawa schmerlingowska naznacza, doskonale podaje się za narzędzie bierne. Uwzględnione także mają być Izby handlowe i niektóre miasta zapewne w miarę postępów, jakie w nich germanizacya uczyniła.

Jeźli w czem, to w sprawie ustawy wyborczej delegaci polscy mogą stanąć śmiało przeciw liberalizmowi wiedeńskiemu, do pojedynku na polu wolności a nawet demokracyi. Pomawiani o feudalizm okażą się niezawodnie postępowszymi od tych, którzy monopol wolności dla siebie pragnęliby wyrobić. Ważność sprawy galicyjskiej nie powinna wcale przeszkadzać do podjęcia walki na tem zasadniczem polu. Przeciwnie stanowczość w tej mierze może tylko korzystnie wpłynąć na obrót tamtej sprawy, bo gdy linia operacyjna się rozszerza i w różnych punktach przeciwnik zaatakowany, staje się skorszy do tranzakcyi. Przyjdzie zapewne nie raz jeszcze powrócić do tego przedmiotu, i powtórzyć może tylokrotnie objawione zapatrywanie nasze w sprawie wyborczej, odnośnie do sprawy składu obydwóch Izb Rady Państwa.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 11 lutego.

‡‡ Za zdrajcę kraju okrzykiwano jeszcze niedawno każdego, kto się odważył doradzać rewizyę konstytucyi wobec ogólnego niekontentowania, jakie panuje w najważniejszych prowincyach. Stronnictwo wiernokonstytucyjnem niemało, że lada zmiana konstytucyi wstrząśnie całą budową parlamentarną, a zapatrywanie to podzielali ministrowie. Wszelkie wnioski względem rewizyi konstytucyi zdawały się ministrom przedlitawskim jakby tylko przeciw ich osobom wymierzone; tak bowiem się zidentyfikowali z nową konstytucyą, iż mniemają, że na niej się opierać i z nią upaść muszą. Lecz coraz powszechniejsza opozycya zaczyna i na ministrów wywierać wpływ skuteczny; wychodząc z zasady, iż przecież lepiej zostać ministrem, aniżeli ustąpić bez przeświadczenia, czeli konstytucya rzeczywiście jest zagrożoną — rząd obecnie postanowił nie tamować walki konstytucyjnej w drodze parlamentarnej. Tak sobie tłumaczyć należy fakt, iż rząd, lubo z taką stanowczością zaprzecza, jakoby był obowiązany do przedłożenia rezolucyi galicyjskiej, takową przecież przedłożył, tak sobie tłumaczyć należy, iż ministrowie zaczynają się przychylać do życzenia posłów niemieckich względem wyborów bezpośrednich, tak sobie również tłumaczyć należy, że organa urzędowe i ministeryalne nagle zmieniły ton w polemice z Czechami, oczekując z ich strony pierwszego kroku do porozumienia się. Tak więc dewiza ministra **Bergera**: „Porozumienie na wszystkich drogach“ powoli faktem stać się może. Ministeryum zresztą długo trzymaćby się nie mogło, gdyby się zamknęło w bezczynności i pozostawiło tyle kwestyj ważnych bez rozwiązania. Sprawdza się zatem, coście pisali, że wniosek delegacyi polskiej da impuls do poruszenia rozmaitych kwestyj konstytucyjnych. Za przykładem Polaków, posłowie dolnoaustryaccy wezwali kolegów swoich w Radzie państwa, aby się starali przeprowadzić wniosek sejmu wiedeńskiego w sprawie wyborów bezpośrednich do Rady państwa. Deputowani z sejmu tego, będący oraz członkami Rady państwa, zebrali się na konferencyę; aby zapobiedz niemiłym uchwałom przybył także na posiedzenie minister Dr **Berger** i oświadczył, że rząd — ponieważ kwestya konstytucyjna w ogóle stanęła na porządku dziennym, postara się zadosyć uczynić także i wnioskom sejmu dolno-austryackiego i przygotuje odpowiednie projekta. Rada państwa pod dwoma względami ma uledz zmianie; po pierwsze **liczba deputowanych ma być pomnożoną na 303** (podług wniosku **Bergera**, gdyż **Giskra** był za pomnożeniem liczby na 406, lecz wniosek jego się nie utrzymał), powtóre wybory bezpośrednie mają być ewentualnie (*facultativ*) zaprowadzone. Trzeba to tak rozumieć, że tylko te kraje bezpośrednio wybierać będą do Rady państwa, które to uczynić zechcą, wszystkie inne zaś kraje mogą zatrzymać dawniejszy system wyborczy, j. wybory przez sejmy. Ta nierówność systemu wyborczego nie jest praktyczną, lecz przy tak różnorodnych tendencyach poszczególnych sejmów jedynym może sposobem wyjścia. Życzylibyśmy sobie tylko, aby w układaniu liczby deputowanych dla krajów poszczególnych sprawiedliwego się trzymano wymiaru, i aby przypadkiem nie traktowano Galicyi znowu tak po macoszemu, jak to się stało w ostatnim statucie Rady państwa.

W uzupełnieniu wczorajszej korespondencyi o przesileniu ministeryalnem, chciałbym wam jeszcze kilka donieść szczegółów, które są zupełnie autentyczne. Ze strony węgierskiej polecono br. Taaffego na prezesa ministrów. Ministrowie Giskra, Herbst, Plener i Brestel sprzeciwiali się za mianowaniu br. Taaffego, ministrowie Potocki, Berger i Hasner na to się zgadzali. Celem uniknięcia przesilenia gabinetu, mniejszość ustąpiła, a br. Taaffe przepadł. Wczoraj o godzinie drugiej odbyła się narada ministrów, na której mniejszość oświadczyła, że porzuca myśl ustanowienia prezesa. Dotyczące postanowienie mniejszości podano N. Panu do wiadomości. Nie śmiem jednak twierdzić, jakoby hr. Taaffe niemiał widoków, że przecież raz, chociaż później, jeśli nie przez kolegów swych **wybranym**, to zkądinąd **mianowany** zostanie prezesem ministrów.

Paryż 9 lutego.

♦ Hr. Walewski opuścił Ateny w niedzielę o północy. Odpowiedź, jaką przywiezie, nie będzie zapewnie stanowczą, w chwili bowiem jego odjazdu nowy gabinet grecki nie miał czasu się ukonstytuować. Zresztą Grecya stara się zyskać na czasie. Rady pokojowe dawane jej przez Rosyą są bardzo podejrzane, choć o tem wiele piszą. Francya w nie nie wierzy. Misya jen. Shermana do Petersburga, zbrojenia w Mikołajewie i chęć wyparowania z Rumunii instruktorów francuskich, oznaczają lepiej położenie rzeczy. Po powrocie hr. Walewskiego do Paryża zbierze się znowu konferencya.

Utrzymuje się wielki ruch dyplomatyczny, a osią jego jest p. Rouher. W przewidzeniu, że po wyborach, które odbędą się d. 30 i 31go maja, Francya nie będzie mogła pozostać w pokoju, hr. Stackelberg stara się o skłonienie Francyi do przyjęcia przymierza rosyjskiego, którego korzyści wyłożył w długiej depeszy sam ks. Gorczaków. Za Belgię i prowincye nadreńskie, domaga się wolności podzielenia się niemal z Prusami resztą Europy. Zdawałoby się, że jest to żart, ale takie mają być żądania. Ks. Metternich stoi po stronie przeciwnej, i p. Rouher jest za jego planem. Idzie o przymierze z Austryą i Włochami i jego europejskie następstwa. P. Rouher posłał w tym celu p. Vimercati do Wiktora Emanuela. Za przystąpienie do przymierza, król ma otrzymać nie Rzym, lecz włoski Tyrol, a Austrya do tego się przychyla. Ks. Metternich, który był zimno z p. Rouherem, jest dziś z nim jak najlepiej. Margr. Lavalette daje się prowadzić przez p. Rouhera, który przyszedł do zupełnej przewagi.

Instruktorowie francuscy, których chcą wydalić z Rumunii Rosya i Prusy, przy pomocy p. Bratiano mają jeszcze pozostać w Rumunii, ale zapewnie nie na długo. P. Mellinet, konsul w Bukareszcie, przesłał w tym względzie kilka depesz, z których się pokazuje, że opinia w Rumunii jest nieprzyjazną dla Francyi.

W sprawie majątku króla Hanowerskiego, dzienniki francuskie ściągnęły na siebie zarzuty dzienników pruskich, że z tego majątku korzystają. *Monitor* rozgniewał się za to posądzenie.

Odezwa Izabeli II do Hiszpanów, ogłoszona w dziennikach, została napisaną przez życzliwą osobę, ale królowa jej nie podpisała, bo nie wywarłaby żadnego wpływu. Obecnie rząd hiszpański znajduje się w projektach Iberyjskich i należy mu dać czas do zmiany opinii.

Ciało prawodawcze mianowało już p. Busson Billault sprawozdawcą budżetu na rok 1870. Widać pośpiech w czynnościach Izby. Wczoraj p. Damiral złożył raport z projektu do prawa o zawarciu pożyczki przez miasto Paryż w banku kredytu gruntowego. Na mocy tego projektu, budżet prac nadzwyczajnych Paryża będzie nadal poddawany pod potwierdzenie Izby. Rząd chciał aby pod podobną kontrolę był poddawany budżet Lyonu, ale Izba temu się oparła w nadziei, że z czasem miasto to będzie mogło przyjść do posiadania wybieralnej Rady municypalnej. W senacie ma być przywróconą jawność obrad.

Petersburg 4 lutego.

W jednym z ostatnich listów donosiłem o strasznej nędzy na Żmudzi; zupełnie jednobrzmiące doniesienia dochodzą mnie z Augustowskiego. Tu my ludzi szukają bezskutecznie zarobku i oddane są na śmierć głodową. Pojawiły się już gorączki nerwowe, tyfus głodowy zaczyna grasować, szpitale i chaty włościańskie przepełnione chorymi pozbawionymi wszelkich środków ratunku. Gdzie polski właściciel nie da im pomocy, tam znikąd nie mają się jej spodziewać; ale pomoc prywatna nie jest w stanie zaradzić rzerzącemu się nieszczęściu. Pomoc zaś rządowa dotychczas się nie pojawiła, a jeśli do niej przyjdzie, zostanie rozdrapaną przez urzędników moskiewskich, którzy postępują bez żadnej kontroli. I tak też bywa w każdym razie, gdy idzie o fundusze. Dotychczas nie znać wcale pomocy udzielonej w ilości 10,500 rubli dla gubernii kowieńskiej, jakkolwiek już dwa miesiące jak ją przesłano do rządu gubernialnego. Chociaż wsparcie podobne nie jest wcale dostateczne, jednak cokolwiek mogłoby dopomódz, gdyby doszło swego przeznaczenia. Na żadną pomoc zbiorową liczyć nie można, bo rząd zabrania myśleć obywatelom kraju o niesieniu takowej. Szczęśliwsi jeszcze pod tym względem są mieszkańcy krajów Nadbaltyckich. Tam działają dwa komitety **Komitet opieki** dający zaliczki biednym posiadaczom gruntów oraz większym właścicielom, którzyby potrzebowali dawać zarobek. Zasady tego komitetu wyłączają możność dawania wsparć bezzwrotnych, tudzież zapomogi ludziom nieposiadającym żadnego majątku zapewniającego zwrot zaliczki. Dla uzupełnienia pomocy utworzył się drugi **Komitet pomocy dla biednych**, dający zaliczki bezzwrotne a zatem głównie mający nieść pomoc ludności nieposiadającej żadnego stałego dochodu a żyjącej z dziennego zarobku. Odezwa pierwszego komitetu ogłoszona w *Rev. Ztg* obznajmia nas z okropnym stanem nędzy szerzącej się pomiędzy ludnością wiejską. Wspomniony dziennik wzywa rząd do natychmiastowego rozpoczęcia budowy dróg żelaznych dla dania zarobku ubogim.

Nie lepsze nowiny dochodzą z Warszawy, gdzie biedują nasi Litwini. Wypędzeni tłumem na posieleńców Samarskiej gubernii, pędzeni byli tam z żonami i dziećmi w najbardziej barbarzyński sposób. Naoczni świadkowie opowiadają, że partye pędzonych z nędzy dostawały chorób dziesiątkujących formalnie nieszczęśliwych. Połowa wysłanych, szczególniej kobiet, nie mogła wytrzymać pieszej wędrówki w zimnej porze roku, zostawała po drodze w szpitalach bez żadnych środków utrzymania. Wielu, zanim się dostało do szpitala, marło na wozach przeznaczonych dla chorych. Ponieważ tyfus się zagnieździł na etapach, ciągnęły więc całe tabory złożonych chorobą jeńców pędzonych w dalekie od ojczyzny strony i umierających w drodze. Nieraz się zdarzało, iż na wozie mieścił się przez dzień cały chory obok zmarłego towarzysza niedoli. Dzieci szczególniej marły bez miary, a idącym pieszo rodzicom wzbraniano przystępu nawet dla pożegnania się z konającemi. Rozdzierający opis tych przygód nie różni się wcale pod względem dzikości swej od dawnych tatarskich jassyrów. Nie ugiął się jednak silny duch Litwina przed nieszczęściem i przybywający na miejsce przeznaczenia śmiało odmawiali osiedlenia się na roli w słusznej obawie, iż w takim razie stracą prawo do powrotu na własne grunta w ojczyźnie zostawione. Jakoż widząc ich stałość, rząd nakazał zawracać do Warszawy wysłańców. Nowa podróż w równie strasznych odbyła się warunkach, ale nie osłabiła w niczem hardego ducha. Przybywszy do Warszawy, Litwini odmówili osiedlenia się w dobrach Zamojskich, spodziewając się, że rząd będzie zmuszony wrócić zabraną im własność. Nie mając mieszkań poszli pod zamek, i tam rozłożyli się przed oknami Berga żądając dachu, na schronienie. Jakiż ofiarował im namiestnik koszary, zanim ludność stolicy nie rozebrała pomiędzy siebie nieszczęśliwych rodaków. Dziś nędza trochę

. . . .

Część literacko-artystyczna.

DYM.

Powieść Turgieniewa.

(Ciąg dalszy).

Zastał ją w domu i, kazawszy się zaanonsować, był natychmiast przyjętym. Kiedy wchodził, stała na środku pokoju. Miała na sobie poranny szlafroczek z szerokiemi otwartemi rękawami; twarz jej blada, jak wczoraj, lecz nie tak świeża, wyrażała znużenie, które słaby uśmiech, jakim powitała swego gościa, jeszcze więcej uwydatniał. Wyciągnęła doń rękę, patrząc nań łaskawie lecz z pewnem roztargnieniem.

— Dziękuję Panu, żeś przyszedł, rzekła słabym głosem, osuwając się na fotel. — Jestem dzisiaj trochę niezdrowa, źlem przepędziła tę noc. — Ale cóż Pan powiesz o wczorajszym wieczorze? Nieprawdaż, że miałam racyę?

Litwinow usiadł.

— Przyszedłem do Pani, Ireno Pawłowno, zaczął... cedząc przez usta...

Irena nagle wyprostowała się i, obróciwszy się do niego, wlepiła weń oczy.

— Co Panu takiego? zawołała. — Jesteś Pan blady, jak trup, Pan chory? Co Panu?

Litwinow się zmięszał.

— Mnie, Ireno Pawłowno?

— Odebrałeś Pan przykrą wiadomość? Nieszczęście jakie się stało, mówże Pan, mów!...

Litwinow z kolei spojrzał na Irenę.

— Żadnej przykrej wiadomości nie odebrałem, odpowiedział nie bez przymusu — lecz nieszczęście rzeczywiście się stało, wielkie nieszczęście... i ono właśnie przyprowadziło mię do Pani.

— Nieszczęście? jakie?

— A takie... że...

Litwinow chciał mówić... lecz nie będąc w stanie, zacisnął tylko pięści aż palce chrupnęły... Irena pochyliła się naprzód i jakby skamieniała w tem położeniu.

— Ach! ja kocham Panią! wydobyło się nareszcie głuchym jękiem z piersi Litwinowa, poczem nagle się odwrócił jakby chcąc ukryć swą twarz.

— Jakto, Grzegorzu Michajłowiczu, Pan...— Irena także nie mogła dokończyć i, przysłoniwszy się do krzesła, zbliżyła ręce do oczów. — Pan... mnie kochasz?

— Kocham: kocham... powtórzył ze złością, odwracając się jeszcze bardziej od niej...

W pokoju panowała głęboka cisza: motyl tylko, niewiedzieć którędy wleciawszy trzepotał skrzydełkami między żaluzyą a oknem.

Pierwszy przerwał ciszę Litwinow.

— Oto, Ireno Pawłowno, — oto nieszczęście, które mnie... dotknęło, które powinienbym był przewidzieć i uniknąć, gdybym i teraz, jak niegdyś w Moskwie, nie był porwany jakimeś zawrotem. Widać już mnie sądzono, żebym znowu, i znowu z przyczyny Pani, przecierpiał te wszystkie katusze, które, zdawało mi się, nie powinny już były więcej się powtórzyć. Nie darmom się opierał... przynajmniej starałem się opierać... Ale co tu mówić! przeznaczenia swego odmienić nie można... Mówię zaś Pani to wszystko dla tego, aby prędzej skończyć tę... tę tragikomedyą, dodał w nowem uniesieniu złości i wstydu. Litwinów znowu zamilkł; motylek ciągle trzepotał się na oknie. Irena nie odejmowała rąk od twarzy.

— I Pan się nie mylisz? szepnęła z pod swoich białych palców, z których zdawało się, że wszystka krew ubiegła.

— Nie, nie mylę się, odparł stłumionym głosem Litwinow.— Kocham Panią tak, jakem nigdy i nikogo nie kochał oprócz Ciebie. Nie będę Ci robił wyrzutów, byłoby to niedorzecznością; nie będę Ci powtarzał, że możeby do tego nie przyszło, gdybyś Pani sama inaczej postępowała ze mną. Bo ja jeden jestem tu winien, zanadto ufałem sobie, i to mię zgubiło, za to też słuszną ponoszę karę; Pani zaś nie mogła, w żaden sposób tego się spodziewać. Nie zastanowiła się Pani wprawdzie nad tem, że byłoby dla mnie daleko bezpieczniej, gdybyś nie tak żywo przyznawała się do winy... do tej mniemanej winy, aby ją naprawić... Lecz co się stało, to się nie odstanie. Chciałem tylko wyjaśnić moją pozycyę, która i tak już jest dość smutną... Przynajmniej nie będzie, jak Pani mówi, nieporozumień, a moja szczerość, spodziewam się, złagodzi urazę, jakiej Pani nie mogłaś nieuczuć.

Litwinow mówił nie podnosząc oczu; a zresztą, gdyby nawet i spojrzał na Irenę, zawsze nie mógłby widzieć tego co się działo na jej twarzy, ponieważ dotychczas zasłaniała ją dłońmi. Z pewnością jednakże zdumiałby się na widok tego, co się działo na tej twarzy: strach i radość, jakieś błogie omdlenie i trwoga malowały się na niej, oczy ledwie migotały pod spuszczonemi powiekami i przeciągły urywany oddech chłodził otwarte, jakby spragnione usta... Litwinow przez chwilę milczał, czekając odpowiedzi... nic, ani słówka!

— Mnie więc nic nie pozostaje, odezwał się znowu — jak tylko się oddalić; przyszedłem pożegnać Panią.

Irena zwolna opuściła ręce na kolana.

— Lecz jeżeli się nie mylę, Grzegorzu Michajłowiczu, rzekła: — toż ta... ta osoba, o której mi mówiłeś, miała tu przyjechać? Pan na nią zapewne oczekujesz?

— Tak jest Pani; lecz napiszę do niej... w drodze gdziekolwiek się zatrzyma... w Hejdelbergu naprzykład.

— A! w Hejdelbergu... Tak... Tam... dobrze.. Ależ zawsze to musi pomięszać plany pańskie... Czy tylko jesteś pewny, że nie exagerujesz *et que ce n'est pas une fausse alarme?*

Irena mówiła po cichu i prawie ozięble, patrząc przytem ciągle w okno i często się zatrzymując. Na jej ostatnie pytanie Litwinow nic nie odpowiedział.

— Na co Pan wspomniałeś o obrazie? ciągnęła dalej. — Ja nie obrażam się bynajmniej... o nie! Bo jeżeli które z nas zawiniło, to w każdym razie nie Pan, nie pan jeden... Przypomnij sobie ostatnie nasze rozmowy, a przekonasz się, żeś nie zawinił.

— O wielkoduszności Pani nie wątpiłem nigdy, przecedził przez zęby Litwinow, — lecz chciałbym wiedzieć, czy aprobujesz mój zamiar?

— Oddalenia się?

— Tak jest.

Irena patrzyła ciągle w stronę.

— W pierwszej chwili zamiar pański wydał mi się przedwczesnym... ale teraz już się zastanowiłam nad tem, coś mi powiedział, i sądzę, że jeżeli się istotnie nie mylisz, w takim razie powinieneś ztąd wyjechać. Tak będzie lepiej dla nas obojga.

Głos Ireny stawał się coraz cichszym, a mowa coraz powolniejszą.

— Pan jenerał rzeczywiście mógłby zauważyć, zaczął Litwinow.

Irena znowu spuściła oczy i coś dziwnego mignęło na jej ustach — mignęło i znikło natychmiast.

— Nie, Panie. Paneś mnie nie zrozumiał, przerwała mu. — Nie myślałam wcale o mężu. Z jakiej racyi? To niebyłoby warte uwagi. — Lecz powtarzam: rozstanie się jest niezbędne dla nas obojga.

Litwinow podniósł kapelusz, który podczas rozmowy upadł był na ziemię.

„Wszystko skończone, pomyślał, trzeba się wynosić.“ — A więc, Ireno Pawłowno, zostaje mi pożegnać Panią, rzekł głośno — a zimny dreszcz go przejął, jak gdyby sam na siebie miał wyrzec wyrok zagłady. — Spodziewam się, że nie zachowasz Pani o mnie bardzo złego wspomnienia... i jeżeli kiedykolwiek...

Irena znowu przerwała mu.

— Zaczekaj Grzegorzu Michajłowiczu, nie żegnaj się jeszcze ze mną. Byłoby to za nadto prędko.

Coś drgnęło w Litwinowie, lecz paląca gorycz zaraz z nową siłą zalała jego serce.

— Ależ ja nie mogę zostać! zawołał. — Po co? poco mam przedłużać te męki?

— Nie żegnaj się Pan ze mną, powtórzyła Irena. Muszę jeszcze raz Cię widzieć... Znowu te nieme rozstanie, jak w Moskwie... nie, ja tego nie chcę. Możesz Pan teraz iść, lecz przyrzecz mi słowo honoru, że nie wyjedziesz, nie zobaczywszy się ze mną.

— I Pani tego żądasz?

— Wymagam tego. Jeżeli zaś wyjedziesz, nie zobaczywszy się ze mną, nigdy, nigdy tego Panu nie daruję, słyszysz Pan, nigdy! — To dziwna! dodała mówiąc jakby do siebie: żadnym sposobem nie mogę sobie wyobrazić, że jestem w Badenie... Ciągle mi się zdaje, że jeszcze w Moskwie... Idź Pan.

Litwinow podniósł się.

— Ireno Pawłowno, rzekł — podajże mi rękę na pożegnanie.

Irena wstrząsnęła głową.

— Powiedziałam już, że nie chcę się żegnać z Panem...

— Ależ ja jeszcze się nie żegnam...

Irena chciała wyciągnąć rękę, lecz spojrzawszy na Litwinowa, po raz pierwszy po jego wyznaniu, znowu cofnęła ją nazad.

— Nie, nie, szepnęła, nie dam Panu mojej ręki. Nie... nie. Idź Pan.

Litwinow się ukłonił i wyszedł. Dla czego Irena odmówiła mu ostatniego przyjacielskiego uścisku ręki, nie mógł w tej chwili zrozumieć... Nie mógł sobie wytłumaczyć, czego się ona bała.

Gdy Litwinow wychodził, Irena, zakrywszy znowu twarz, znowu osunęła się w krzesło.

(Dalszy ciąg nastąpi).

mniejsza między Litwinami, ponieważ lud ten pracowity i oszczędny, o ile może stara się jej zaradzić. Ludzie wprzódy znaczne nawet posiadający dobra, bez sarkania wzięli się do pracy, i nigdy skarga nie wyjdzie z ich ust, nieraz pozbawionych możności zaspokojenia najpierwszych potrzeb. Biedę w Warszawie pomnaża nawał urzędników oddalonych, którzy w obec braku przemysłu nie są w stanie znaleźć żadnego umieszczenia. Jedyna pomoc rządowa ogranicza się na rozdawaniu cieplej strawy dla 500 osób, a i ta marna ulga jest utrudniona potrzebą otrzymania świadectwa ubóstwa od policyi, jak gdyby wyrobnik mógł wiedzieć, kiedy roboty nie znajdzie i kiedy mu głód dokuczać zacznie. Ponieważ wielka część biednych pochodzi właśnie z klasy średniej, co dawniej miała utrzymanie nawet wygodne, albo z pomiędzy studentów Szkoły Głównej, stowarzyszenie prywatne urządza zakłady, dające tanie obiady po 20 kop. Myśl bardzo chwalebna, sądzę tylko, że cena trochę za wysoka, dająca bowiem nawet możność zysku, skoro wiele składek idzie na te tak zwane tanie kuchnie. Jest nadzieja, że prócz tego zostaną urządzone obiady jeszcze tańsze dla prawdziwego ubóstwa, które jesze większej potrzebuje pomocy.

Gazeta Lwowska pisze:

Z upływem półrocza przychodzi nam znowu zdać sprawę ze stanu czynności serwitutowych w Galicyi.

W lipcu zeszłego roku przedstawiliśmy czytelnikom naszym na tem samem miejscu szczegółowy obraz tych spraw na podstawie nowych wykazów, zestawionych w tutejszej komisyi krajowej. Obraz ten, chociaż obfitością szczegółów mógł posłużyć do dokładniejszego od dawniejszych sprawozdań naszych poglądu na kwestyę, która donioslością swoją obudza słusznie powszechne zajęcie, jednakże o tyle nie był wyczerpującym, że polegając na zupełnie nowych podstawach, musiał się ograniczyć na skreśleniu ogólnego rezultatu czynności serwitutowych z końcem pierwszego półrocza r. 1868, zaś nie wykazywał ich postępu w przeciągu tegoż półrocza.

Dziś, gdy każda zmiana, jaka zaszła w toku spraw serwitutowych w ciągu ostatnich sześciu miesięcy, znajduje się zapisaną w rzeczonych wykazach, uzupełnianych ciągle według tych samych zasad, które przewodniczyły przy pierwotnem ich zestawieniu, — możemy dać czytelnikom naszym obok obrazu teraźniejszego stanu rzeczy, także pogląd na postęp czynności serwitutowych w ubiegłem półroczu. Ta ostatnia część sprawozdania niemniej zajmująca od pierwszej, gdyż pozwala nam czynić wnioski na przyszłość, odpowie drugiemu wymaganiu, któremu obok przedstawienia stanu obecnego każda statystyka powinna uczynić zadość, i przedstawi nam obraz wyczerpujący wszystkie daty, które w kwestyi serwitutowej ogół mogą obchodzić.

W ostatniem sprawozdaniu naszem podaliśmy, że z końcem czerwca 1868 r. było wykazanych do pertraktacyi serwitutowej w 5.010 gminach z przysiółkami i koloniami . . . . 20.106 używalności, zaś w 2103 gminach nie wykazano żadnych służebności.

W ciągu drugiego półrocza 1868 r. przybyło nowych używalności . . . . . 1.480 bądź przez to, iż w gminach, w których były już wykazane służebności, zwiększyła się ilość praw, wziętych pod rozprawę, bądź przez to, że okazały się używalności, podlegające pertraktacyi serwitutowej w 66 gminach, w których nie wykazano dotąd żadnych służebności.

Z końcem grudnia 1868 r. wynosi przeto ogólna liczba wykazanych używalności	21.586
Z tych załatwiono ostatecznie po koniec czerwca 1868 r.	10.934
w ciągu drugiego półrocza r. 1868 . . .	2.392
z końcem r. 1868 wynosi przeto liczba używalności ostatecznie załatwionych . .	13.326
Spraw pozostających w zawieszeniu z powodu nieoddanego ekwiwalentu, niespłaconego kapitału wykupna, a w części także z powodu nierozstrzygniętego rekursu, jest	3.945
Uważając sprawy te, znajdujące się po największej części już w stadyum wykonania wyroku, za załatwione, wynosi liczba załatwionych	17.271
Nierozstrzygniętych spraw jest obecnie	4.315
wszystkich przeto jak wyżej	21.586

W ostatniem sprawozdaniu wykazaliśmy z końcem czerwca 1868 r. nierozstrzygniętych spraw 5234,

zatem, pomimo, iż w ubiegłem półroczu przybyło 1480 zupełnie nowych używalności, zmniejszyła się ogólna liczba spraw nierozstrzygniętych o 919 i takowa wynosi już nie czwartą, jak wówczas podaliśmy, lecz mniej niż piątą część wszystkich spraw wykazanych.

Z pomiędzy spraw ostatecznie załatwionych w ciągu drugiego półrocza 1868 r. przeprowadzono w drodze ugody na korzyść strony uprawnionej 864,

rozstrzygnięto wyrokami na korzyść strony uprawnionej 857,

odsądzono 681.

Porównywając przed 6 miesiącami liczby spraw załatwionych ugodami, a wyrokami, i biorąc na uwagę, iż pod rubryką spraw odsądzonych, mieszczą się w znacznej stosunkowo liczbie wszystkie te, w których strona zrzekła się dobrowolnie swych pretensyj, wypowiedzieliśmy zdanie, że większa część spraw została załatwioną w drodze ugody.

Obecnie z przyjemnością zapisujemy na podstawie cyfr dopiero co przytoczonych, że dążność ta nie przestaje panować i w dalszym toku czynności serwitutowych, i ułatwiać trudnych i mozolnych zadań organów, którym je poruczono.

Również nie zmienił się i w ubiegłem półroczu podniesiony przez nas korzystny dla gospodarstwa krajowego stosunek, iż wypadki regulacyi, a mianowicie za wyrokiem są rzadkie, i zdarzają się, jak to obszerniej wyłożyliśmy w ostatniem sprawozdaniu, wtenczas tylko, gdy żaden inny sposób załatwienia sprawy nie pozostaje. Z pomiędzy ugód bowiem przeprowadzonych w ubiegłem półroczu opiewa na wykupno 728

a na regulacyę	126
zaś z wyroków na wykupno	805
a na regulacyę tylko	52

Ze względu na kategorye używalności, znajdujemy pomiędzy sprawami załatwionemi w tem półroczu

dotyczących poboru drzewa opałowego . . .	621
„ „ „ budowlanego . .	413
„ „ „ na ogrodzenie .	204
„ „ „ na sprzęty . . .	180
„ prawa paszy	622
„ poboru płodów leśnych	106
„ innych służebnictw lasowych lub polnych	296

Tytułem wynagrodzenia za zniesione służebnictwa, przyznano w ziemi:

do końca czerwca 1868 r.	137,728 morg.	688 □°
w ciągu II półrocza 1868 r.	16.046 morg.	91 □°
razem dotychczas . .	153.774 morg.	779 □°

w kapitale:

do końca czerwca 1868	478.066 złr.	81½ c.
w ciągu II półrocza 1868	138.919 „	15½ „
razem dotychczas	616.986 złr.	7 c. w. a.

Między sprawami nierozstrzygniętemi, których pozostaje obecnie, jak wyżej powiedziano . .	4315
jest	568
takich, względem których wydano wyroki przygotowawcze; zostających w pertraktacyi . .	1156
takich zaś, względem których nie rozpoczęto jeszcze dochodzenia	2591

We wszystkich tych trzech rubrykach okazuje się w porównaniu z ostatniem sprawozdaniem znaczne zmniejszenie, które pozwala rokować pomyślny przebieg sprawy serwitutowej na przyszłość, albowiem umniejszająca się liczba spraw, względem których komisya krajowa zmuszoną jest przed ostatecznem załatwieniem wydawać wyroki przygotowawcze, dowodzi, że w coraz większej ilości spraw następuje porozumienie co do przeważnej części punktów spornych, tak, iż odrazu ostateczne załatwienie nastąpić może; a z drugiej strony okazuje, że dochodzenia na miejscu prowadzone są z należytą dokładnością, skoro nie zdarza się często potrzeba ich uzupełniania.

Niemniej pocieszającem jest znaczny ubytek, jaki mimo przyrostu 1480 nowych spraw okazuje się w rubryce spraw wcale nierozpoczętych, które obecnie nie wynoszą już nawet ⅛ części wszystkich spraw wykazanych.

W ostatniem sprawozdaniu wymieniliśmy jako zupełnie ukończone, lub będące prawie na ukończeniu powiaty: Brzeski, Krakowski, Chrzanowski, Dąbrowski, Trembolewski, Borszczowski i Sniatyński. Obecnie wypada nam zaliczyć do tej kategoryi procz powyższych także powiaty: Jarosławski, Zbaraski, Czortkowski, Zaleszczycki, Bohorodczański i Horodeński.

Najwięcej spraw do załatwienia pozostaje obecnie w powiatach Nowotarskim, Brodzkim, Złoczowskim, Liskim i Limanowskim.

Gmin, przysiołków i kolonij, z których nie wykazano dotąd żadnych służebności, jest obecnie 2046.

W końcu wypada nam nadmienić, iż w przeciągu ubiegłego roku odgraniczono i oddano uprawnionym ekwiwalentów w gruncie 590

Z tego wypada na pierwsze półrocze ekwiwalentów	98
na drugie	492

W obec tych cyfr nasuwa nam się uwaga równie pocieszająca.

Gdy z wiosną roku 1867 zaczęły się pojawiać wiadomości o zaburzeniach między ludem wiejskim, i gdy władze tu i owdzie widziały się zmuszonemi używać asystencyi wojskowych do przywrócenia spokoju i porządku — przypisywano te niespokoje po największej części sprawom serwitutowym, i bezwzględności organów serwitutowych, z jaką wyroki wykonywano.

Tymczasem w roku 1867 oddano uprawnionym ekwiwalentów 536, zaś w roku 1868, 590; a liczba wypadków, w których musiano użyć asystencyi wojskowych, nie dochodzi w obydwóch tych latach do 10.

N. Pan zatwierdził pod d. 2 lutego wybór p. Karola Hubickiego na prezesa Rady powiatowej Brodzkiej.

Wiedeń 12 lutego. Izbie deputowanych Rady państwa zabrakło już materyału do prac ustawodawczych. Dowodem tego było umiarkowane posiedzenie, które trwało może pół godziny, a po zamknięciu posiedzenia prezes — z braku materyału — nie oznaczył dnia następnej sesyi.

Minister skarbu Dr Brestel w piśmie wystosowanem do Izby żąda kredytu dodatkowego do budżetu ministra obrony krajowej; kredyt ten dodatkowy zapewne pójdzie na rachunek mającej się utworzyć landwery przedlitawskiej. Minister skarbu przedkłada również zamknięcie rachunków skarbowych z lat 1863 i 1864, przyczem oświadcza, że rachunki z lat 1865 i 1868 znajdują się jeszcze pod prasą.

Deputowany Tinti oznajmił, że występuje z wydziału finansowego. W miejsce Dra Zyblikiewicza, który z wydziału konfesyjnego wystąpił, wybrany został do tegoż wydziału poseł nasz p. Sawczyński.

Deputowany Bibus jako sprawodawca wydziału do procedury karnej wnosi, aby Izba przyjęła zmiany przez Izbę wyższą o ustawie w sądach przysięgłych poczynione, z tem wszelako zastrzeżeniem, aby nie odstąpić od zasady, że tylko osobom nieuzbrojonym dozwolony jest wstęp na rozprawy sądów przysięgłych, zasady, którą trzeba będzie uwzględnić przy obradach nad ogólną procedurą karną.

Rozprawę wywołał tylko § 27 mówiący o jawności rozpraw. W osnowie uchwalonej przez Izbę niższą paragraf ten stanowi tylko, że „osobom dorosłym i nieuzbrojonym wolno być obecnymi jako słuchaczom na rozprawach." Izba wyższa paragraf ten zmieniła, że „osobom, na mocy swej służby publicznej do noszenia broni obowiązanym, nie może być wstęp wzbroniony." Dep. Dr Hanisch mówił przeciw tej poprawce, lecz sprawodawca bronił wniosku wydziału ze względów utylitarnych, aby nie opóźnić sankcyi całej ustawy.

Izba uchwaliła ten paragraf bez zmiany; reszta paragrafów już nie dostarczyła przedmiotu dyskusyi.

Posiedzenie następne, jak słychać, przypada we wtorek.

Królestwo Polskie.

Komitet Urządzający ustanowił pod d. 1 stycznia r. b., że niewolno nabywać osobom zagranicznym gruntów włościańskich. Rozporządzenie to opiewa:

W skutku przedstawienia Komisyi centralnej spraw włościańskich, Komitet Urządzający w rozwinięciu odpowiednich postanowień swoich postanowił i stanowi:

1) Poddani zagraniczni, chociażby należeli do rzędu rolników, nie mają prawa nabywać w dobrach rządowych, prywatnych, instytutowych i innych, osad włościańskich, które podeszły pod przepisy Ukazów, z 19go lutego (2 marca) 1864 r., a gdyby takie osady nabyli, w takim razie mają być do nich w zupełności stosowane przepisy postanowienia Komitetu Urządzającego z d. 30 grudnia 1865 r. (v. s.) odnoszące się do przypadków nabycia osad włościańskich przez nie-włościan.

2) Rolnikom-cudzoziemcom, którzy nabyli osady włościańskie już po wydaniu Ukazów z d. 19 lutego 1864 r., lecz przed ogłoszeniem niniejszego postanowienia, dozwala się do dnia 1 kwietnia 1869 r. przyjąć ruskie poddaństwo, jeżeli oni tego zażądają, i w takim razie osady przechodzą na ich własność; w razie zaś nieprzyjęcia przez nich poddaństwa ruskiego w ciągu tego terminu, zastosowane do nich być mają przepisy wyżej wspomnionego postanowienia Komitetu Urządzającego z d. 30 grudnia 1865 r.

3) Dla tych rolników-cudzoziemców, którzy posiadali osady we wsiach rządowych i majorackich w czasie wydania Ukazów z dnia 19 lutego 1864 roku i obecnie takowe posiadają, a którzy nie przyjąwszy dotychczas ruskiego poddaństwa, prosić będą o dozwolenie im przyjęcia takowego obecnie, termin do tego, postanowieniem Komitetu Urządzającego z dnia 13go (25) października 1867 r. (poz. 1385) oznaczony, przedłuża się do dnia 1go kwietnia 1869 r.

4) Wszystkie osady rolników-cudzoziemców we wsiach rządowych i majorackich, którzy nie złożyli deklaracyi na przyjęcie ruskiego poddaństwa lub chociaż złożyli taką deklaracyę, lecz do dnia 1 kwietnia 1869 r. poddaństwa tego nie przyjęli, stosownie do najwyższego rozkazu z d. 15 (27) kwietnia 1866 r., zawartego w postanowieniu Komitetu Urządzającego z d. 26 kwietnia 1866 r., uznane być mają za pustki podlegające oddaniu na własność włościan; wszakże rzeczonym rolnikom-cudzoziemcom pozostawia się do dnia 1go stycznia 1871 roku prawo odstąpienia swych osad włościanom, poddanym ruskim, za wzajemnem porozumieniem się z niemi; po upływie zaś tego terminu, osady nieodstąpione włościanom poddanym ruskim, niezwłocznie rozdane być mają pomiędzy bezrolnych na zasadzie ogólnej.

5) Wykonanie niniejszego postanowienia, które zamieszczone być winno w Dzienniku Praw, wkłada się na Centralną i miejscowe Komisye spraw włościańskich, oraz na gubernatorów.

Turcya.

Bułgarzy podali następującą prośbę do konferencyi paryskiej:

„Panowie pełnomocnicy! Chociaż nam nie tajno, że zgromadziwszy się z powodu sporu grecko-tureckiego, W. Ekscelencye usiłować będą ograniczyć się na bezpośrednim przedmiocie, który spowodował konferencyę, niemniej sądzimy być obowiązkiem naszym zwrócić waszą życzliwą uwagę na położenie Bułgarów, które, jeżeli się przedłuży, mogłoby zamącić nad Dunajem ów pokój Wschodu, który staracie się ubezpieczyć na Archipelagu.

Światło cywilizacyi, które odbija się od narodów najcywilizowańszych na najdalsze strony i oświeca ich ciemności, prócz, iż niedozwala już na taką samą formę rządu jak w wiekach ubiegłych, czyni cierpienia z dnia na dzień nieznośniejszemi. Jest to prawda, która stała się oklepaną, że zadośćuczynienie słusznym żądaniom ludów jest dziś jedynie możliwą podstawą rządu; dla tego mniej emisaryuszów lub spiskowców czepiać się trzeba za powstania narodowe lub rewolucye, jak stanu rzeczy, który w końcu nuży najsilniejszą cierpliwość.

Oddajemy hołd pieczołowitości, jaką mocarstwa okazały w r. 1856 chrześcianom Wschodu. Lecz zmuszeni jesteśmy wyznać, że skutki nie odpowiedziały ich oczekiwaniom. I nie mogły być inaczej.

Od chwili jak mocarstwa spuściły się na Turków pod względem ulepszenia losu chrześcian, nic skutecznego stać się nie mogło. Gdy Mahometanie tyle mają trudności znalezienia w Koranie dla siebie samych żywiołów nowego rozwoju, jakże mogliby z niego wysnuć cywilizacyę ludów chrześciańskich? Inne są ich ideje, ich potrzeby, ich pragnienia, ich cel życia. I dla tego to wszystkie hetti-humajony martwą pozostaną literą. A nawet jeżeli ów rząd turecki ulegając natarczywości Europy, sprobuje jakiej reformy na rzecz naszą, jest to najczęściej nowe dla nas cierpienie, wznowienia bowiem natchnione duchem, który nie jest duchem naszego narodu, rwą najdroższe nasze tradycye. Ci z pomiędzy Turków, którzy uchodzą za najcywilizowańszych, są dla nas straszniejszymi nawet niż starzy Turcy, gdyż oddają w służbę azyatyckiego prześladowania najwyrafinowańsze środki zachodniej umiejętności politycznej.

Nie tego żądamy, aby Turcy oktrojowali nam taką lub owaką reformę, lecz abyśmy mogli sami wprost i codziennie na los nasz wpływać.

Życzeniem Bułgaryi jest:

1) Autonomia z administracyą narodową;

2) Zgromadzenie powszechne, wybrane dwustopniowem głosowaniem powszechnem;

3) Gubernator wybrany przez zgromadzenie powszechne i zatwierdzony przez JCMość Sułtana.

Jakkolwiek powszechne są te życzenia, nie mogą jednak, jak to łatwo pojąć, być sformułowane przez żadnego z Bułgarów, zamieszkujących kraje podległe jeszcze obecnie absolutnemu panowaniu; często nawet władze tureckie siłą zmuszają ich do podpisywania kontrastu swych najniezaprzeczeńszych idei; tak wielki jest przestrach.

Lecz my podpisani, których interesa prywatne lub nieszczęście czasów powiodły na lewy brzeg Dunaju, gdzie mieliśmy szczęście znaleść braterską gościnność na ziemi rumuńskiej, stajemy się chętnie tłómaczami uczuć naszych nieszczęśliwych współziomków. Nasze położenie, jako znakomitszych między Bułgarami, chroni nas od wszelkiego możebnego posądzenia o agitacye rewolucyjne; każdy zna umiarkowanie naszych opinij. Dalecy od podniecania naszych współziomków bułgarskich, usiłujemy przez Dunaj doradzać im cierpliwość. Lecz pokiż ona trwać będzie?

Czyż W. Porta nie mogłaby sobie dziś powinszować, gdyby przed trzema laty mniej była objawiła nieugiętości względem Krety? Nie widziałaby wybuchającego tam i wzrastającego powstania bez końca. Mocarstwa poręczające nieuczyniłyżby teraz roztropnie wzywając formalnie W. Portę, aby upewniła pokój i pomyślność w okolicach Bałkanu przez bezpośrednią autonomię bułgarską? Państwo Sułtana znalazłoby w siedmiomilionowej ludności zadowolonej, najlepszą rękojmię, a mocarstwa utrwaliłyby na długie lata pokój Wschodu, przedmiot tylu życzeń, opierając go na sprawiedliwości.

Prosząc Boga, aby was natchnął najlepszemi postanowieniami dla naszej nieszczęśliwej ojczyzny, wyznajemy się, mocarstw, które reprezentujecie i was samych, Panowie pełnomocnicy, najniższymi i pełnymi czci sługami."

Pod powyższą prośbą znajduje się przeszło 9 podpisów, na czele których podpis arcybiskupa Panareta Bacliev.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 lutego. Z ustaniem zapust spodziewać się należy liczniejszego jeszcze zebrania słuchaczy na wykłady niedzielne bezpłatne w Muzeum miejskiem techniczno-przemysłowem. Na dzień jutrzejszy w niedzielę naznaczone są następujące przedmioty:

1) O pszczelnictwie krajowém dawném i nowszém poprawném, i o korzyściach, jakie może przynieść dla kraju rozwinięcie téj gałęzi przemysłu gospodarczego, oraz anatonomia i fizyologia pszczoły; — od godziny 4éj do 5éj; prof. Dr Kozubowski.

2) O żelazie surowém, sztabowém i stali, (wykład 5ty dokończenie); od godziny 5éj do 6éj prof. Rozwadowski.

— Gimnazyum Śéj Anny powodowane uczuciem wdzięczności dla zapisodawcy i fundatora stypendyów ś. p. Petryczyna, odprawiło dziś za duszę jego uroczyste żałobne nabożeństwo.

— Komitet balu urządzonego w dniu 8 b. m. na dochód biblioteki uczniów Wydziału lekarskiego i Zakładu opuszczonych chłopców, uprasza nas o umieszczenie następującego zdania sprawy:

Ze sprzedaży biletów zebrano	złr. 763	c. —
Koszta urządzenia balu wyniosły . . .	„ 417	„ 11
Pozostaje zatem dochód czysty	złr. 345	c. 89

z których ⅓ t. j. złr. 115 c. 30 wręczono Zakładowi opuszczonych chłopców na ręce Wnej Julii Michałowskiej, resztę zaś czyli ⅔ t. j. 230 złr. 59 c. komitetowi zarządzającemu biblioteką uczniów Wydziału lekarskiego.

— Onegdaj powtórzyliśmy artykuł półurzędowej *Oesterreichische Correspondenz* donoszącej, że w Wieliczce wszystko idzie jak z płatka, bo chociaż skrzynie do ciągnięcia wody urwały się a ściany szybu zostały uszkodzone, wszelako... itd. Wczoraj znów zamieściliśmy artykuł także półurzędowej *Wiener Abendpost*, która opisuje, jak radca ministeryalny bar. Hingenau zarządza z Wiednia robotami w Wieliczce. Dziś znów *Oester. Corresp.* uspokaja obawy o Wieliczkę tem, że się bez Wieliczki obyć można, jak twierdzi radca górniczy Foetterle, bo nic łatwiejszego, jak między. Wieliczką a Bochnią nowe odkryć kopalnie. Wygląda to tak, jak gdyby ktoś mając dom uszkodzony i zacząwszy go naprawiać, zawołał: Co mi po tym kłopocie! postawię sobie wpodle nowy dom. *Oester. Corresp.* i p. Foetterle mnie mają, że coś nowego odkryli, mówiąc o innych pokładach soli w Galicyi. Rzecz to wiadoma, ale tylko zapomniano, że założenie nowej kopalni wymaga trochę czasu i pieniędzy. Zapewne autor tego pocieszającego oznajmienia nie obliczył, ile potrzeba czasu i pieniędzy, żeby się dokopać do soli tak głęboko jak w Bochni i Wieliczce. Otóż radca Foetterle miał wykład w zakładzie geologicznym i dowodził, że niemal z pewnością przypuścić trzeba, iż między Wieliczką a Bochnią znaczne leżą pokłady soli, znaczniejsze niż w Bochni, gdyż pokłady te leżą bliżej Wieliczki. Radca górniczy żałuje, że dawniej nie świdrowano za solą w tej okolicy. Zalew wody w Wieliczce pewnieby przyjęto z większym spokojem, gdyby się przekonano, że utratę Wieliczki można sobie wynagrodzić nową kopalnią prowadzoną regularniej i podług nowych zasad techniki górniczej. Zapewne poszukiwania takie nie każą na siebie długo czekać i rozciągnięte będą w okolice Galicyi wschodniej w sól obfitujące, gdzie pokłady solne mniej są jeszcze znane niż w Wieliczce i Bochni. — Przy tej sposobności prostujemy pomyłkę wczoraj popełnioną w odpowiedzi na żarzuty *Abendpostu*. Byliśmy w Wieliczce d. 2, nie 4 b. m., a zatem części składowe do machin szły tylko siedm dni z Wiednia do Wieliczki.

— W ciągu stycznia policya aresztowała w Krakowie 418 osób. Z tych oddała sądom do ukarania 94, a mianowicie: 2 za rabunek, 70 za kradzież, 2 za oszustwo, 3 za przeniewierzenie, 5 za pobicie, 10 za obrazę straży, 2 za gry hazardowne. Magistratowi oddano 188 żebraków, włóczęgów, niezatrudnionych i chłopców zbiegłych z terminu, 4 kobiet umieszczono w szpitalu. Policya ukarała 221, a mianowicie: 4 za niedozwolony powrót, 29 za naruszenie przepisów dorożkarskich, 3 za szybką i nieostrożną jazdę, 2 za zostawienie koni bez dozoru, 1 za dręczenie zwierząt, 93 za włóczęgostwo, opilstwo, bijatykę, 48 za naruszenie przepisów o sługach, 3 za samowolne fantowanie, 29 za niezamykanie lokalów publicznych o wyznaczonej godzinie, 9 za uchybienie przepisom meldunkowym.

W ciągu tego czasu policya aresztowała we Lwowie 538 osób, z których oddała sądom do ukarania 106, sama ukarała sądownie 76 a policyjnie 356, wydaliła 128, oddała Magistratowi 32. Do szpitalu oddano 22 kobiet i 4 trędowatych.

— Przy domu karnym we Lwowie w klasztorze niegdyś Brygitek, ustanowiono dwie stałe posady nauczycielskie i urządzono regularną naukę.

— Z pod **Gdowa** 10 lutego.

(*N. N.*) Powszechnie sądzono, że przez zredukowanie urzędów powiatowych wiele miasteczek narażonych będzie na utratę dobrobytu. Pokazuje się atoli, że gdzie urząd powierzoną sobie opiekę nad mieszkańcami okolicy niedbale wykonywał, i przewłekłem lub niewłaściwem biórokratycznem postępowaniem ulepszenia najpotrzebniejsze uniemożebniał, tam ludność z całéj duszy błogosławi zaprowadzenie władz autonomicznych. Właśnie poświęcono nowo zbudowany i na użytek publiczności oddany most na Rabie pod Dobczycami. Ileż to razy w ciągu lat 13 istnienia władzy powiatowéj w Dobczycach przedstawiano i proszono o przeprowadzenie dobrowolnie ze wszech stron ofiarowanéj konkurencyi do stawiania mostu na Rabie pod Dobczycami, gdzie rok rocznie przy częstem wezbraniu téj zdradliwéj rzeki, ludzie, bydło, wozy i towary w oczach tego urzędu tonęły. Wszelkie zabiegi ze strony obywateli miasta i sąsiednich właścicieli dóbr, pozostały bez uwzględnienia i poparcia u wyższych władz, bo zkąd zebrać fundusze na podobne dzieło i stawiać most nad bezbrzeżną pod Dobczycami Rabą? Tymczasem, zaledwo przeprawił się urząd za Rabę, już téj saméj zimy kilku obywateli miasta porozumiawszy się z właścicielem dóbr Dobczyc podjęli ten projekt z całą energią, uzyskali dobrowolnie złożone znaczne składki od interesowanych w okolicy, wyjednali zezwolenie u władz autonomicznych, które podawszy prawdziwie pomocną rękę temu przedsiębiorstwu, postawiło miasto Dobczyce w możności mostu 60 sągów długiego a 4 sągi szerokiego, z należytem usypaniem brzegów a nawet częściowem uregulowaniem koryta rzeki, a wszystko to zaledwie w przeciągu czterech miesięcy.

— **Rzeszów** 11go lutego.

(*S.*) Z końcem zeszłego tygodnia odbyły się popisy w głównéj szkole ludowéj męzkiéj i w trywialnéj żeńskiéj. Rada miejska w uznaniu gorliwéj a nie bezowocnéj pracy nauczycieli i nauczycielek wyraziła im przez Nadzór szkolny rzeszowski w osobie kan. Prexla zadowolenie. Ta ich praca wydałaby w obu szkołach jeszcze obfitsze owoce, gdyby nie zbytnie przepełnienie klas. W szkole głównéj męzkiéj znajduje się w 4éj klasie 110 uczniów a w innych przeszło po 90; szkoła zaś żeńska — (bo Rzeszów posiada tylko jednę trzechklasową szkołę trywialną żeńską, co rzecz arcyciekawa, bo dawny obwód Rzeszowski nie ma po dziś dzień ani jednéj czteroklasowéj szkoły głównéj żeńskiéj) — jest tak przepełnioną z powodu szczupłego lokalu, że uczennice nie mają miejsca do pisania, a podczas egzaminu półrocznego, jak to widzieliśmy, przypadało na każdą uczennicę zaledwie po 7 cali miejsca w ławkach i jeszcze oprócz tego kilkanaście z nich musiało stać obok.

Dyrekcya szkół, o ile nam wiadomo, nie szczędziła ani podań, ani starań i zażaleń, aby temu złemu zaradzić; ale z braku energicznego poparcia władz odpowiednich pozostają te dość często powtarzane zabiegi bezskuteczne.

Rada miejska, odkłada rok za rokiem zaprowadzenie klas podwójnych przy szkole głównéj i rozszerzenie szkoły żeńskiéj.

Bal towarzyski dnia 7 lutego w hotelu „Luftmaszyna" na korzyść ubogich wypadł jak najpomyślniej. Wielki był natłok gości miejscowych, tudzież okolicznych a nawet z dalszych okolic, bo aż z Pilzna, Sokołowa i Łańcuta. Wszystkie stany były na balu reprezentowane. Toalety nie bogate a chociaż skromne jednak gustowne. Tańce przeciągnęły się do 6 rano. Z tego na korzyść ubogich wpłynęło przeszło 200 złr. Goście zamiejscowi uskarżali się tylko na złe oświetlenie miasta i na ogromne błota po głównych ulicach i chodnikach a szczególniéj na drodze od dworca kolei do miasta, gdzie szczególniéj przy piekarni parowéj brnąć trzeba po kostki. Liche oświetlenie naszego miasta, zdaje się niepodlegać żadnemu dozorowi, albowiem odbywa się tak sporadycznie, że raz zapalają lampy o 6éj, drugi raz o 7éj, 8éj, 9éj lub 10éj a niekiedy zupełnie zostawiają miasto nieoświetlone na łasce Merkurego, szczególniéj kiedy kalendarz zapowiada księżyc, choćby ten w ciemnych chmurach tonął.

W ostatni wtorek odbył się piknik w domu adw. Dra Geislera i bal maskowy u p. Burescha.

Od kilku dni mamy wiosnę przeplataną wiatrem zimnym południowym od strony Karpat, gdzie zapewne musiały spaść śniegi.

— Najwięcej szczegółów o wiadomym samach otrucia księcia Beauffremont podaje *Figaro* paryski, z którego wszystkie dzienniki czerpią. Wszelako nic więcej nie można się z niego dowiedzieć nad to, co już wiadome naszym czytelnikom, a nawet niecoś mniej; z nazwiska Siemiątkowskiego zrobiono tam jakieś nazwisko, którego nikt wymówić nie zdoła, a dotychczas go nie sprostowano jak należy. Jedna zaś tylko *Gaz. des Tribunaux* stwierdza domysł doniesienia otrzymanego przez nas przedparą dniami z Paryża, iż cukierki dostarczone przez p. Massona nie były zatrute, gdyż rozbiór ich chemiczny wykazał, że oprócz cukru i gumy arabskiej, zaprawione były dębianką to jest atramentem. *Gaz. de Tribunaux* oczekuje jednak na urzędowe potwierdzenie tego faktu, który położyłby koniec procesowi.

— Dnia 12 lutego ciągły drobny deszcz, również w nocy. Termometr od + 4°.8 zeszedł na + 2°.2 R. Barometr szybko zwłaszcza w nocy opadał; wysokość jego o godzinie 6éj rano dnia 13 lutego była 325'''.35, termometru + 0°.8 R. Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 14go lutego, Śgo Walentego kapłana męczennika; w poniedziałek dnia 15 lutego Śgo Faustyna męczennika i Śéj Jowity męczenniczki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kwestya propinacyi.

(Dokończenie korespondencyi *M. D.* z Nowotarskiego.)

III. Na kogo ma przejść prawo propinacyi? Zdaniem komisyi prawo to ma zostać własnością kraju, i istotnie projekt ten ma za sobą ważne powody; albowiem propinacya może, czyli raczej powinna być tylko:

a) albo zniesioną na korzyść wolnego zarobkowania;

b) albo być własnością gmin wraz z obszarami dworskimi;

c) albo nareszcie własnością kraju.

Przeciw pierwszemu przemawia stanowczo ten powód, że skoro już mamy tak wielki majątek i dochód z nakładu na przedmiot przeważnie zbytkowy, nieprodukcyjny; przedmiot, od którego każdy, ktokolwiek zechce, w każdej chwili uwolnić się może, a którego dochody przeznaczone są na opędzenie potrzeb publicznego dobra, to nieekonomicznem byłoby pozbawić się takowego dla samej teoryi wolnego zarobkowania, a obdarzywszy tym majątkiem tylko pewną warstwę ludzi do opłaty tego prawa najmniej się przyczyniających, nakładać cały ten ogromny podatek na produkcyjne gałęzie, jak realności, przemysł i handel.

Drugiemu projektowi sprzeciwia się zasada równouprawnienia. Gminy miejskie mogłyby bowiem posiadać wprawdzie to prawo i nadal, lecz jeżeli gminy wiejskie nabyćby go nie miały, to miasta zostałyby uprzywilejowane, a powtóre, miasta posiadałyby, prócz swojej propinacyi jeszcze część ogólnej propinacyi krajowej, do której nabycia niczemby się nie przyczyniły. Większa jeszcze trudność zachodzi przy gminach wiejskich; gminy te składają się z dwóch odrębnych części, z obszaru dworskiego i gromady, propinacya musiałaby więc być rozdzieloną w każdej miejscowości, lecz w takim razie upadłaby ogromnie, gdyż powstałaby wzajemna konkurencya, która zredukowałaby dochód do zwykłego dochodu handlowego; powtóre, gromady musiałyby część swoją spłacić, a na to nie posiadają wcale funduszów; również oszacowanie części gromadzkiej byłoby prawie niepodobnem oznaczyć sprawiedliwie; nareszcie zachodzi jeszcze ta przeszkoda prawna, że kraj nie może zmuszać żadnej gminy do kupna. Temi zapewnie powodami kierowana komisya przeznaczyła prawo propinacyjne na własność kraju.

Z drugiej jednakże strony niezaprzeczenie czuć się daje, że prawo propinacyi zaleca się najbardziej na własność gmin; gminy bowiem miejskie posiadają już to prawo, i dochodami propinacyjnemi pokrywają przeważnie swoje potrzeby, niepotrzeba tu więc żadnej zmiany; gminy zaś wiejskie przez nabycie takowego majątku, zwiększyłyby swe dochody niezbędne przy nowym ustroju autonomicznym; powtóre propinacya byłaby lepiej i z mniejszym kosztem administrowana przez gminę, albowiem administrowanie tak wielkiego majątku, rozrzuconego po całym kraju, przez kraj ma w sobie wiele trudności, i pociąga za sobą znaczne koszta; nareszcie majątek ten będzie na przyszłość tylko wtedy najpewniejszym, gdy zostanie przy gminach, jeżeli zaś pozostanie krajowym, narażonym jest zawsze na niebezpieczeństwo, bo prąd wolności zarobkowej nieprzeciwważonej interesem miejscowym może go obalić, a nawet przy zdarzyć się mogących przemianach politycznych, znieść go może jedno pociągnięcie pióra, co z własnością gmin przynajmniej w dzisiejszej epoce nie tak łatwo stać się może.

Zważywszy ten silny powód jak i potrzebę sprawiedliwego wynagrodzenia własności, ośmielam się podać jeszcze projekt, który zdaniem mojem najwięcej zbliżyłby się do wyżej wskazanego celu. Projekt ten ograniczam na punkta główne:

1) Propinacya zostaje w całym kraju wykupioną na własność kraju.

2) Oszacowanie prawa uskuteczni się, mnożąc obliczony czysty dochód przez 20. Podatek dochodowy i zarobkowy przy obliczaniu kapitału nie odtrąca się.

3) Kapitał spłacony będzie obligacyami 5%. Podatek dochodowy potrącać się będzie przy opłacie kuponów, a gdzie obligacye wylosowane zostały, ponosić go ma fundusz umorzenia.

4) Fundusz umorzenia kapitału i renty czerpanym będzie:

a) Z dochodu propinacyi, który ma być powiększony przez ustanawianie jednostajnych cen trunków w wielkich obszarach stosownie do potrzeby funduszu amortyzacyjnego.

b) Zniesienie konsensów na słodkie trunki, jeżeli sejm takowe od c. k. rządu uzyska.

c) Nareszcie wszelkie niedobory zastąpione będą z funduszu krajowego.

5) Po uskutecznionym wykupnie kraj przeznacza to prawo na własność gmin w granicach katastrem oznaczonych na cele publicznego dobra.

Gdzie w gminie katastralnej istnieje obszar dworski i gromada, tam ma być, dopóki ten stan istnieje propinacya własnością wspólną, i służyć jedynie na te cele publiczne, które ze względu na ich obowiązki są, obydwom wspólne, jak n. p. drogi gminne, konkurencye kościelne, szkolne itp.

6) Gminy miejskie i gminy wiejskie, w których nie ma obszaru dworskiego, mogą, jeżeli się zrzekną wynagrodzenia prawa propinacyi, objąć takową zaraz na swój użytek.

Wyjątek stanowią takie gminy, gdzie obszar dworski połączył się wprawdzie z gromadą lecz posiada swoją własną propinacyę.

IV. Czyli zabudowania szynkarskie mają być wraz z propinacyą nabyte? Zdaniem mojem byłoby to niesprawiedliwością. Zgłębiając tę rzecz dostrzeżemy, że zachodzą pod tym względem stosunki, które się wywłaszczeniu stanowczo opierają, i tak np. wiele obecnych mieszkań szynkarskich jest własnością osób, którzy w propinacyi nie mają żadnego udziału, bo je tylko wydzierżawiają; inne są wprawdzie własnością szynkarzy, ale tylko na czas dzierżawy; lecz nawet szynki do właściciela propinacyi należące mają prócz szynku jeszcze i inne przeznaczenia, są one częstokroć mieszkaniami dzierżawców gruntowych, folwarkami, do których należą grunta otoczone nieraz licznemi zabudowaniami gospodarskiemi; częstokroć położone są w środku gruntów właścicieli, albo w ogrodzie; karczmy nawet przy drogach łączą w sobie inne zarobkowania, jak zajazdy, traktyernie, które nie należą do propinacyi, fabryki itp. Pozbawiać więc właścicieli takich mieszkań, folwarków, lub zakładów zarobkowych byłoby niesprawiedliwością. Gdy zwrócimy uwagę na trafiki tytoniu, na myta drogowe niemające skarbowych zabudowań, płonną będzie obawa, by i arendarze nie znaleźli w gminie umieszczenia; gdyby się zaś taki wypadek wydarzył, to kraj ma zawsze prawo nabyć odpowiednie miejsce w drodze wywłaszczenia.

Lwów 11 lutego.

W poprzednich dwóch korespondencyach, które w *Czasie* z dnia 20 przeszłego i 4 bieżącego miesiąca zamieściliście, starałem się wykazać przyczyny niskiego kursu listów naszych hipotecznych; wspomniałem zarazem, iż pewna reforma w dalszem ich emitowaniu zdaje się nader pożądaną. Jakoż przy bliższem rozpatrzeniu się trudno usunąć obawę, że listy hipoteczne, tak jak dotąd emitowane, pod względem kursu żadnej przyszłości przed sobą nie mają. Dowodzi to między innemi ta nader ważna okoliczność, iż dziś, kiedy wartość wszystkich papierów publicznych róśnie z każdym dniem prawie jak na drożdżach, nieszczęśliwe listy hipoteczne, zupełnie zaniedbane, stoją zakamieniale zawsze niżej 90 za sto, i kroku jednego naprzód zrobić nie mogą.

Nie jest zaś bez przyczyny podobne zaniedbanie papieru hipotecznie zabezpieczonego, wysoki procent przynoszącego. A główną przyczyną, jak raz już powiedziałem, nie może być, jeno nader przewlekła, na całe pół wieku rozłożona amortyzacya listów hipotecznych. To koniecznie zmienić wypada. Jeżeli galicyjskie Towarzystwo kredytowe od 1 stycznia b. r. podwyższyło o 1 od sta procent listów zastawnych, to zdaje się Bank hipoteczny powinienby zniżyć o 1 od sta procent od listów hipotecznych nowo emitować się mających, a natomiast podnieść do 2% opłatę na amortyzacyą, tak iż nowe 5% listy hipoteczne nie już w 50 lecz w 22 do 24 latach umarzaneby były. Przekonany jestem, iż takie listy hipoteczne stałyby może wyżej, a z pewnością nie poniżej kursu obecnych 6-procentowych listów hipotecznych, a pożyczki byłyby tańsze i przystępniejsze niż dotąd. Zwiększyłoby to klientelę banku hipotecznego, czyniąc zbytecznem udawanie się do obcokrajowych Zakładów finansowych niszczących Galicyą wysysaniem z niej krwawo zapracowanego grosza, przysporzyłoby zarazem zysku krajowemu Zakładowi i na dywidendę akcyj korzystnie wpłynąćby mogło.

Zwracając się jeszcze do proponowanego strącenia amortyzacyi Listów hipotecznych, zważyć wypada, iż przyspieszona amortyzacya nader korzystnie wpływa na kurs każdego papieru publicznego. Widzieliśmy to po Listach zastawnych Królestwa Polskiego, które przynoszą tylko 4 od sta rocznego procentu; aż do nieszczęsnych wypadków 1863 roku, stały prawie zawsze alpari głównie dla tego, iż w 28 a właściwie już w 26 latach umarzane były. Widzimy to zresztą dziś po skryptach [illegible] listach dłużnych galicyjskiego Banku włościańskiego, które, zaledwo się pojawiwszy, wyżej prawie są notowane, niż Listy hipoteczne, dlatego tylko, iż nie w 50, lecz w 14 latach są wylosowalne. A przecież owe Listy dłużne takiego bezpieczeństwa jak Listy hipoteczne nie mają, bo wzięcie w zastaw gruntu włościańskiego, chociaż z wiadomością sądu dokonane, nietylko prawnie zakwestyonowane być może, ale nadto realnego bezpieczeństwa Listów hipotecznych żadną miarą zastąpić nie zdoła. Dodać zaś jeszcze potrzeba, iż na owe Listy dłużne narodowy bank austryacki żadnej zaliczki nie daje. A jakżeby nisko spadły Listy hipoteczne, gdyby bank ten silnych na nie zaliczek nie dawał? Wszakże dopiero zaliczki tego banku Listy hipoteczne z upadku na 80 za 100 podnieść zdołały.

Nic zresztą nie ma tak zdrożnego lub nadzwyczajnego w projektowanej reformie Listów hipotecznych. Wszakże wiele bardzo zakładów finansowych zmienia warunki emitowanych papierów, jeżeli zmiana okazuje się pożądaną. Narodowy Bank austryacki wydawał dawniej Listy zastawne z różnemi terminami amortyzacyjnemi, dziś zaprowadził 32-letnią unifikacyę, a Listy jego zastawne wcale na tem nie straciły. Austryacki powszechny Zakład kredytu ziemskiego (Boden-Credit-Anstalt) do końca 1868 roku wydawał Listy zastawne tylko na srebro opiewające, dziś zaś wystawia je na srebro lub na walutę austryacką według żądania i dogodności klientów. Tak i Bank nasz hipoteczny nie powinienby unikać proponowanej zmiany z powodu trudności manipulacyjnych i technicznych, jeżeli zmiany tej zkądinąd uzna potrzebę.

W każdym razie życzyć sobie wypada, żeby Zarząd Banku hipotecznego wziął sam pod rozwagę przyczyny nizkiego kursu Listów hipotecznych i odpowiednie środki obmyślił. Wymaga tego interes własny Zakładu, bo przy obecnym kursie chyba ten tylko pożyczki w Banku hipotecznym zaciągać będzie, kto już żadną furtką do innego zakładu dostać się nie może.

Na zakończenie wypadałoby jeszcze dorzucić kilka uwag o administracyi Banku hipotecznego i o jej na rezultat operacyi Zakładu, co jednak dla szczupłości miejsca do przyszłego listu odłożyć muszę.

(*Stadniny.*) W tej kwestyi otrzymaliśmy następującą korespondencyą:

Wiedeń 9 lutego.

⌗ Z wiadomości, jakie otrzymałem o sposobie podziału stadnin, nabrałem znowu tego przekonania, że węgierscy politycy kierują się w interesach, toczących się jeszcze między obydwiema połowami państwa samolubstwem, które sławny ów stosunek podziału 70—30 o wiele jeszcze przewyższa. W krótkich słowach opowiem, jak się stało.

W pierwszych delegacyach podniesiono myśl, aby stadniny odebrać ministerstwu wojny i oddać je pod zarząd obu równorzędnych ministerstw tj. węgierskiego i zachodniej Austryi. Ministerstwo wojny uczyniło temu życzeniu zadosyć oddając stadniny dotyczącym ministeryom. Podział ten odbył się w sposób najnaturalniejszy w świecie; co się znajdowało na ziemi węgierskiej, to oddano Węgrom, a stadniny w zachodniej Austryi oddano przedlitawskiemu ministerstwu rolnictwa. Tak więc stosunek wartości stadnin przedstawia się w Przed i Zalitawii jak 6 : 16. Wiadomo, że od r. 1850 największą uwagę zwrócono na stadniny węgierskie w Babolnie i Kisber; ogromne zakupiono grunta, założono wielkie gospodarstwo polne, sprowadzono maszyny z za granicy i zakupiono bardzo kosztowne ogiery, bo sztuka po 12 — 20000 złr. W węgierskich stadninach w Babolnie, Kisber i Mezöhegyes znajduje się dzisiaj 180 najpiękniejszych ogierów i 1100 klaczy, podczas gdy w naszych małych stadninach zaledwie mamy 100 ogierów i tylko 570 klaczy. Kiedy rząd węgierski otrzymuje stadniny w wartości 16 milionów, Przedlitawia, która wszystkie wielkie ciężary na siebie wzięła, zatrzymuje stadniny w wartości tylko 6 — 7 milionów. Pytam się każdego bezstronnego, czy podział ten jest sprawiedliwym? Nawet ze stanowiska prawnego sprawa ta musi być rozstrzygniętą na korzyść zachodniej Austryi. Cały bowiem majątek w stadninach nie jest własnością ani jednej ani drugiej połowy monarchii, lecz całego państwa. Z centralnej kasy zakupiono grunta i konie, przy podziale przeto tego majątku trzeba było uwzględnić także pierwotny nakład obu właścicieli. Tego jednakże nie uczyniono, i jak słychać, niektórzy deputowani myślą wnieść interpelacyę w Izbie.

Nie inaczej się stało z szkołą agronomiczną w węgierskim Altenburgu. Przechodzi ona zupełnie w posiadanie Węgier, chociaż był to instytut kosztem państwa założony i utrzymywany.

Dziennik ustaw rządowych z d. 10 lutego b. r. część VIII Nr. 15 i 16 zawiera następujące ogłoszenia ministeryum rolnictwa:

I.

Ogłoszenie ministeryum rolnictwa z dnia 24 stycznia 1869 odnoszące się do przejścia c. k. stadnin rządowych i hodowli ogierów z zakresu działania c. k. wspólnego ministerstwa wojny w zakres działania c. k. ministeryum rolnictwa.

Od 1 stycznia 1869 przeszedł zarząd stadnin rządowych i chodowli ogierów do minsteryum rolnictwa, w moc najwyższego rozporządzenia z dnia 15 października 1868 r. osnutego na tle uchwały delegacyjnej z dnia 20 marca 1868 r.

Póki trwa dalej urządzenie wojskowe tych zakładów, zastrzeżone są wspólnemu ministerstwu wojny sprawy, odnoszące się do ścisłej służby wojskowej i pozostających z nią w związku spraw osobistych; kierownictwo zaś spraw administracyjnych, ekonomicznych i technicznych obejmuje w całości ministeryum rolnictwa.

Potocki (w. r.)

II.

Rozporządzenie ministeryum rolnictwa z dnia 28 stycznia 1869 dotyczące stanowienia klacz krajowych przez ogiery rządowe na rok 1869 w reprezentowanych przez Radę państwa królestwach i krajach.

Stanowienie klacz krajowych przez ogiery rządowe w r. 1869 odbywać się ma według warunków i taks, ogłoszonych rozporządzeniem c. k. ministeryum rolnictwa, tudzież wspólnego ministerstwa wojny i ministerstwa spraw wewnętrznych, z dnia 7 marca 1868 r. Nr. 23.

Potocki (w. r.)

Przyjechali do Krakowa od 12 do 13 lutego.

HOTEL POLLERA: Franciszek Wielopolski wł. dóbr z Kongresówki, Zdzisław hr. Lubieniecki wł. d. z Kongresówki, Alfred hr. Łoś właś. dóbr z Bobina, Stanisław Białobrzeski wł. dóbr z Kawęcina, Edward Homolacz właś. dóbr z Gnojnika, Ludwik Oraczewski wł. dóbr z Kongresówki, Ludwik Kraków z Galicyi, Józef hr. Wielopolski właśc. dóbr z Przecławia, Jan hr. Lubieniecki wł. dóbr z Kongresówki, A. Augustin fabrykant z Wiednia, Karol Litgen kupiec z Lipska, Henryk Seger kupiec z Opawy, Franciszek Rat urzędnik górniczy z Jaworznia, Fryderyk Kin z Bielska, Teodor Scherner kupiec z Kongresówki, Ferdynand Zimer kupiec z Wiednia, Benedykt Friedländer kupiec z Wiednia, F. Overmun kupiec z Anglii, G. Cygler kupiec z Dessau, A. Daneer kupiec z Pragi, Wojciech Kaczyński kupiec z Prus, Anik Apaszew z Kongresówki, Marya Miebergowa, Zuzanna Bandurowa z Rosyi.

HOTEL SASKI: Marya Bielska wł. dóbr z Kongresówki, Zdzisław hr. Zamojski wł. d. z Warszawy, Marya Rawiczowa wł. d. z Warszawy, Floryan Helzel właś. d. z Górki, Julian Kulski Dr med. z Kongresówki, Jan Meyer radzca kolegialny z Warszawy, Stanisław Brandys właś. d. z Wielkich Dróg, Gwido Fackh z Węgier, G. Rettenberg z Węgier.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd krakowski Franciszka i Katarzynę Wissów o zapozwaniu ich przez Michała Apfelbauma o zapłacenie sumy 250 złr. kurator Dr Zucker.— Sąd lwowski o wyznaczeniu kuratorem Dra Krattera dla Ludwika i Anny Schrancków w sprawie intabulacyi 584 złr. Ign. Aleks. Schindelarza na realności pod L. 292¼.— Sąd przemyski Józefa Kieszkowskiego o wydaniu przeciw niemu wyroku w sprawie Leokadyi Bielikowiczowéj o 300 złr.; kurator Dr Dworski.

(Nadesłane:)

Postęp, jakiego gospodarstwo we wszystkich gałęziach nabiera, racyonalna chodowla bydła, znalazła należyte uznanie, a postępowy gospodarz bada z większą oględnością stan zdrowia swych bydląt, dobrze wiedząc, jakie skutki zaniedbanie przynieśćby mu mogło. Przecież często na wsi brakuje mu pomocy lekarskiéj i pozostawiony jest własnym doświadczeniom.

Możemy przeto słusznie nazwać zasługą dla gospodarstwa, którą pan *Franciszek Jan Kwizda* aptekarz obwodowy w Korneuburgu, pozyskał sobie tym staraniem, aby gospodarzowi wszystkie te środki dać w rękę, które go stawiają w możności utrzymywać w zdrowiu swe bydlęta, a wrazie zdarzyć się mogącéj choroby samemu pomódz. Jednak nietylko samo pielęgnowanie zdrowia jest na oku w wyrobach weterynaryjnych *Kwizdy*, ale także podniesienie zasobu produkcyjnego, mleczności, polepszenia mleka, spotęgowanie siły, przy użyciu tejże, jak niemniéj usposabianie do baczności. Również służy ten ogólnie znany Korneuburgski proszek dla bydła, jako wyborny środek leczniczy, w często zdarzających się cierpieniach koni i bydła. jako to w krwawém mleczeniu, motylicy, rozdęciu, zołzach, w zgniliźnie u owiec i t. p. W utrzymaniu stanu zdrowia zwierząt domowych nie małą rolę gra Korneuburgski proszek bydlęcy regulując funkcye organów, czyszcząc krew i pomagając wydzielaniu się strawionych pokarmów, przez co zwierzęta o wiele mniéj są wystawione na wpływy chorób, a jak doświadczenie nauczyło, nabierają siły opierającéj się zarazie. C. k. uprzyw. płynem przywrotczym leczyć można porażenia, reumatyzmy, nabrzmienia ściegniu, wytchnięcia, a przy zwykłem używaniu wzmacniać siłę muszkułów i ich elastyczność. Po odbytém poprzednio badaniu przez wysoką władzę zdrowia, udzielony przez JCKMść Cesarza Franciszka Józefa I wyłączny przywiléj jest najpewniejszém poręczeniem jego doskonałości.

Nie małéj wagi dla gospodarza jest maść kopytowa na kruche pękające kopyta, i małe i puste ściany; maść ta przy pilnem używaniu nadaje kopytom ciągłość i elastyczność przez co zapobiegnie się łuskaniu i pękaniu ścian u kopyt. Gnicie strzałki, gruda, ból raci, chorobę raci poskramia skutecznie proszek na racie; niemniéj proszek dla świń jest niezawodném lekarstwem przeciw zgorzelinie, gangrenie.

W każdym podworcu gospodarskim napotyka się obok większych zwierząt domowych znaczną ilość drobiu każdego rodzaju i psa wiernego stróża. Mało zwraca się uwagi na choroby tych zwierząt, a tak często padają ofiarą zarazy i innych chorób. W Anglii więcéj na nie zwracają uwagi i używają ogólnie skutecznych środków przeciw tym chorobom. Pan *Kwizda* wyrabia, według najodpowiedniejszych przepisów angielskich weterynarzy, proszek leczący dla drobiu przeciw zarazie i zwykłym chorobom, niemniéj pigułki dla psów przeciw psim chorobom, kurczom, zatkaniu, gośćowi, padaniu i t. d.

Nie raz jeszcze podawać będziemy odezwy uznające skuteczność tych wyrobów, a obecnie odsyłamy czytelników do ogłoszenia umieszczonego w dzisiejszym numerze.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 10 lutego wieczór. *Le Public* pisze: Konferencya odbędzie prawdopodobnie jutro albo pojutrze posiedzenie; depesze z Aten są dość jasne, aby na mocy ich natychmiast mogły zapaść uchwały, jakie przez przystąpienie Grecyi okazują się potrzebne, o ile konferencya będzie musiała zawezwać teraz Portę do cofnięcia ultimatum i zastąpienia go przystąpieniem do deklaracyi konferencyi. Przystąpienie Turcyi jest z góry zapewnione.—Dalej dziennik ten donosi, że nowy gabinet grecki już w niedzielę wieczór przyjął deklaracyę, a w poniedziałek zawiadomił o tem hr. Walewskiego, poczem tenże natychmiast odjechał. Rząd grecki gotuje depeszę, mającą uwiadomić posłów greckich za granicą o przyjęciu deklaracyi konferencyjnej.—Półurzędowe dzienniki paryskie zaprzeczają doniesieniu, jakoby posłowie francuscy w Rzymie i Londynie zawezwani byli do Paryża, tudzież, aby dzisiejszą posadę posła w Madrycie miał kto inny zająć.

Paryż 10 lutego wieczór. *Constitutionnel* zapewnia ponownie, że rząd francuski nie myśli mięszać się w sprawy hiszpańskie, i uzna tego kandydata, który zostanie wybrany królem, choćby nim był książę Montpensier.

Paryż 11 lutego. *Monitor* Dalloza ogłasza autentyczny manifest królowej Izabelli, w którym ta protestuje przeciw zgromadzeniu ustawodawczemu kortezów i wskazuje zamiar zrzeczenia się ewentualnie tronu, na rzecz syna swego księcia Asturyi.

Paryż 11 lutego. *La Public* ogłasza depeszę z Aten z d. 10 b. m. potwierdzającą doniesienie o odjeździe hr. Walewskiego. — Cesarz przyjmował wczoraj ajenta rumuńskiego Strata. — *L'Union* zaprzecza, aby między królową Izabellą a Don Carlosem przyszło do połączenia się.

Paryż 11 lutego wieczór. *Journal officiel* ogłasza telegram z Algieru, według którego część pokolenia Sidi-Uled, która pozostała wierną Francyi, napadła d. 5 b. m. na obóz powstańców i wróciła stamtąd w 2800 wielbłądów obładowanych łupami.

Londyn 11 lutego. *Express* podaje telegram z Madrytu z d. 10 b. m., donoszący, że w Portugalii zawiązały się *pronunciamiento* z wojskowych, w celach unii iberyjskiej, a w Madrycie panuje wielkie wzburzenie.

Florencya 11 lutego. *Nazione* upoważnioną jest do oświadczenia, iż doniesienie gazet, jakoby minister skarbu z kiku domami bankierskiemi za granicą zawarł umowę finansową w celu zniesienia kursu przymusowego, jest, co najmniej, przedwczesną.

Florencya 12 lutego. *Corresp. italienne* zapewnia, że Rumunia wymawia się od dalszych usług pułkownika Kręskiego. *Riforma*, organ Garibaldego utrzymuje, że prawdziwą jest wiadomość o zawarciu przymierza między Francyą a Włochami.

Madryt 11 lutego. *Correspondencia* donosi, mocno się zastrzegając, że w Lizbonie gotuje się manifestacya wojskowa na korzyść unii iberyjskiej. Wieść krąży, że w razie, gdyby Rivero został prezesem Izby deputowanych, Becerra mianowany będzie burmistrzem Madrytu.

Madryt 11 lutego. Dziś odbyło się otwarcie Kortezów. Na galeryach słyszano okrzyk: „Niech żyje wszechwładztwo narodu!“ ale równie okrzyk: „Niech żyje rzeczpospolita!“, na który Olozaga odpowiedział: „Niech żyje monarchia!“ a Serrano okrzykiem: „Niech żyje wszechwładztwo Kortezów!“

Serrano miał mowę, w której powitawszy deputowanych, podnosi ocknięcie się Hiszpanii i zwycięztwo nowych idei po 60 latach nieustannej walki. Rząd utorował drogę naznaczoną wielkiemi rysami, a główne linie przyszłej budowy idą zawsze za programem rewolucyi. Mowca stwierdza, że wolność wyznań, wolność druku, nauczania, zgromadzania się i stowarzyszania, obwieszczone były. Kortezom przypada zadanie uporządkowania tych swobód bez ścieśnienia ich. Jeżeli rząd chwycił się prócz tego sprzecznych napozór kroków, to nastąpiło to dla dobra rewolucyi. Powstawały potężne związki, przejęte duchem dawnego rządu, które stawiały przeszkody rewolucyi. Musiano je wydalić; rząd musiał walczyć z dawnemi stronnictwami i z niecierpliwymi; musiał się bronić energicznie, ale po zwycięstwie nie pozwolano ani na jedną z egzekucyj, tak niegdyś częstych. Zbrodnia w Burgos natchnięta fanatyzmem, odsłoniła, jaki los byłby zgotowany ojczyźnie, gdyby nieprzebłagani nieprzyjaciele wolności przyszli do steru. Złe rządy dawniejszych administracyj i kosztowne wojny wpłynęły na położenie finansowe. Wszystko zawisło od waszej jedności, od waszego patryotyzmu i energii. Procenta długu publicznego, armia i marynarka stanowią największe wydatki. Pominąwszy potrzebę podniesienia na nowo kredytu, naród hiszpański zbyt jest wielkim, aby nie miał spłacić długów swoich; zbyt jest przezornym, aby pozostał nieuzbrojonym wobec mogących powstać wewnętrznych i zewnętrznych zawikłań. Powstanie na Kubie jest dziedzictwem poprzedniego rządu.

Serrano liczy następnie w mowie swojej na waleczność armii i pomoc ochotników dla odniesienia zwycięstwa. Pokój ustalony będzie na trwałej podstawie i z pomocą refrom liberalnych; nakonice kajdany niewolników skruszone będą, mając równocześnie wzgląd na to, aby perła Antyllów nie została przez niezręczny pośpiech ugodzoną śmiertelnie. Obalenie tronu, który stał wieki, nie zmieniło dobrych stosunków z obcemi państwami; owszem sympatye niektórych z pomiędzy nich znacznie się jeszcze zwiększyły. Wielu monarchów, którzy długo wzbraniali się uznać rząd teraz obalony, uznali bezzwłocznie zmianę teraz zaszłą. Serrano wypowiada, że ta rewolucya tak radykalna dokonaną została bez chwilowej nawet anarchii. Rząd utrzymał niezachwianie władzę powierzoną sobie dla przechowania jej święcie, i dziś składa ją ze czcią w ręce Kortezów. Panowanie wolności i porządku świadczy, że Opatrzność pobłogosławiła świętemu dziełu szczęśliwie rozpoczętej rewolucyi, a dziś rzeczą jest Kortezów doprowadzić ją w ten sam sposób do kresu.

Kopenhaga 10 lutego. Izba niższa uchwaliła przejść do porządku dziennego nad interpelacyą względem zdobycia wyspy Alsen, a to po oświadczeniu prezesa ministrów, iż oddalenie pułkownika Myrhel, które spowodowało interpelacyę, nie nastąpiło z powodu bitwy na Alsen. (Interpelacya była w tych słowach postawiona: Czy rząd zamierza zarządzić śledztwo z powodu utraty Alsen d. 29go czerwca r. 1864?).

Petersburg 11 lutego. (*P. Ll.*) Jenerał amerykański Sherman zawarł przedwstępną umowę z Rosyą z polecenia rządu swego ze względu na kwestyę wschodnią.

Bukarest 11 lutego. Senat nie został rozwiązany, lecz tylko odroczony aż do zwołania nowej Izby deputowanych.

Ateny 9 lutego. Nowe ministerium zwołało znowu Izby. Związki dyplomatyczne z Turcyą mają być niebawem przywrócone, lecz obustronnie mianowani będą inni posłowie.

Konstantynopol 11 lutego. (*P. Ll.*) Naczelny inżynier marynarki Achmet pasza nabył w Londynie wielki okręt wojenny i ma polecenie kupienia więcej okrętów.

Wiedeń 12 lutego.

⌗ Na dzisiejszem posiedzeniu wydziału konstytucyjnego, na którem był obecny minister spraw wewnętrznych Dr Giskra, Dr Kaiser złożył sprawozdanie co do wniosku p. Ziemiałkowskiego. Wydział po gruntownej dyskusyi zatwierdził to sprawozdanie. Jedno tylko dołączono zdanie, w którem skonstatowano fakt, że podkomisya zawezwaną została do rozbioru pytania: czy i w jaki sposób należy prawne uchwalić postanowienia, aby na przyszłość wnioski sejmowe, uchwalane na zasadzie § 19 statutów krajowych, mogły przyjść pod rozprawy Rady państwa.

Sprawa grecka, o ile się ograniczała na uchyleniu ultimatum tureckiego i zmierzała do wojny grecko-tureckiej, zakończona ustępstwem gabinetu ateńskiego. W dalszych jednak swoich przejściach pozostaje ona w zawieszeniu, bo obecny gabinet jest dziełem potrzeby chwilowej; dążność zmierzenia się z Turcyą nie ustaje, a stronnictwo wielkiej Grecyi pracować będzie nad przygotowaniem przyszłości. Toż samo położenie rzeczy jest nad dolnym Dunajem, tak, iż rzecby można, że dyplomacyi powiodło się zapobiedz dla tego tylko wybuchowi w tej chwili, aby mu zostawić na później lepszą nadzieję zwycięstwa. Partya rewolucyjna Mazziniego idzie ture ka w rękę z Rosyą, bo równocześnie gdy zmierza do oswobodzenia Greków i Słowian tureckich, działa przeciw polityce austryackiej i francuzkiej. Dla tego rozrzucanie w Rumunii odezw mazzinistowskich nie jest bynajmniej niespodzianką. Przypomnieć bowiem należy, że już przed kilkoma laty bandy włoskie miały zamiar wylądowania w Albanii.

Otwarcie Kortezów w Madrycie zbliża czas rozstrzygnięcia kwestyi formy rządu, lecz zarazem rodzi obawę, aby starcie się stronnictw, nienniknione w Izbie, nie wyszło ze szranek dyskusyi, i nie wywołało wojny domowej. Stronnictwo księcia Montpensier ma róść w siłę. Zaprzeczono, aby manifest królowej Izabelli ogłoszony już po dziennikach, był prawdziwy; teraz donoszą, że królowa przystała na projekt ten, lecz zanim podpis swój położyła, doradzcy jej przyboczni podsunęli jej inny manifest. W tym ostatnim królowa protestuje przeciw wszystkiemu, co zaszło w Hiszpanii od jej wyjazdu z San Sebastian.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Paryż 12 lutego. Według doniesień z Bukarestu do *La Patrie*, rewolucyoniści sposobią się do wojny na zabój przeciw ministerstwu i zakupują znaczne ilości broni i amunicyi. Telegram z Aten z d. 9go b. m. donosi o nienaruszeniu spokojności.

Florencya 12 lutego. Fuad pasza umarł wczoraj wieczór.

Konstantynopol 12 lutego. Poseł turecki w Paryżu Dżemil pasza ma być zastąpiony przez Edema paszę.

Kursa. Wiedeń 13 lutego godzina 2 po połud. 5% zjednoczony dług państwa 62·—. — 5% zjednoczony dług państwa w srebrze 67·20. — Losy z roku 1860 97·50. — Akcye banku 698.— Akcye kred. 285.50. — Londyn 121.75. — Srebro 119·—. Dukat 5·72.

Paryż 12 lutego wieczór. Renta 71·40.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 13 lutego.		
Sreb. pol. st. za 100zł	110	108
— nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	$81\frac{1}{4}$	79
Banknoty pol. 100złr.	412	404
Ruble ros. za 100 rsr.	165	163
Talary prs. za 100 tal.	180	178
Bankn. pr. za 150 złr.	84	$83\frac{1}{4}$
Srebro nowe austr. .	$119\frac{1}{2}$	$117\frac{1}{2}$
Dukat ważny . . .	5 74	5 62
Napoleon d'or . . .	9 78	9 64
Półimperyały rosyjs.	9 85	9 70
Listy galic. nowe z k.	$78\frac{1}{4}$	$77\frac{1}{4}$
„ „ stare „	$82\frac{1}{4}$	$80\frac{3}{4}$
Oblig. indem. „	72	$70\frac{1}{4}$
Ak. k. g. bez k. i dyw.	$219\frac{1}{2}$	$215\frac{1}{2}$
„ L. Cz. z całą wpł.	182	178
Listy. aus. zak. kr. z.	90 50	90 —
„ banku hipotecz	$90\frac{1}{2}$ —	$90\frac{1}{4}$ —
Wiedeń 12 lutego.		
5% Metaliki na w. a.	58 80	58 60
„ Pożyczka narod.	62 10	62 —
„ Metaliki na m. k.	55 75	55 25
„ Obl. ind. niż. Aust.	89 50	89 —
„ „ czeskie.	92 50	91 75
„ „ węgiersk.	77 —	76 70
„ „ chor. i b.	77 50	77 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	70 25	70 —
„ „ bukow.	70 50	69 75
„ „ „ siedmg.	75 50	75 —
Pożyczka głod. gal.	101 50	101 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	102 50	102 —
4% Galicyjskie . .	77 50	77 —
5½% Węgiersk. los.	92 75	92 50
5% Boden Cr. austr.	107 25	106 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	196 25	195 75
„ „ „ 1854	90 —	89 50
„ „ „ 1860	96 70	96 50
„ „ „ 1864	122 60	122 40
„ Como-Rente .	24 —	23 —
„ Kredytowe .	165 —	164 50
„ żegl. par. na D.	94 —	93 50
„ Ks. Esterhazy	170 —	160 —
„ Księcia Salm.	42 50	41 50
„ „ Palfy.	33 50	32 50
„ ks. Klary . .	37 —	36 —
„ hr. St. Genois	34 —	33 50
„ miasta Budy	33 50	33 —
„ ks. Windischg.	21 —	20 —
„ hr. Waldstein.	22 50	21 50
„ hr. Keglevich.	15 50	14 50
„ Rudolfa . . .	16 50	15 50

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	694	692 —
Zakładu kredytow.	278 —	277 80
Żeglugi par. na Dunaju	621 —	619
Kolei półn. Ferdynan.	2250	2245
„ rządowej fr.-a.	318 75	318 25
„ zachodniej c. El.	180 —	179 50
„ Pardubickiej .	159 75	159 25
„ południowej .	225 —	224 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	152 75	152 25
„ Galicyjskiej .	217 50	217 —
„ Czerniow. . .	180 —	179 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	103 50	102 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	91 —	90 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	89 75	89 25
Kol. Rząd. St. 500 fr.	132 —	131 50
„ „ „ Emis 1867 „	130 —	129 —
Kol. połud. St. 500 fr.	111 75	111 50
„ Bony 6% 1875-1876.	235 —	234
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	93 —	92 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	91 —	90 50
„ w sreb. 5% „ „ „	107 50	107 —
Kol. Głog. za 100 fl k m.	— —	— —
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	90 —	89 60
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	81 —	80 50
— — w srebrze „	94 50	94 —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a.		
w srebrze 5% za 100	98 25	98 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II	93 75	93 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	78 50	78 —
„ „ „ Emisya 1867.	85 50	85 25
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	87 25	86 75
ks. Rudolfa po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100	86 75	86 25
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100„	93 —	92 50
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	94 —	93 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	91 —	90 —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	98 50	98 —
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	15 75
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	$5\ 71^{5}$	$5\ 70^{5}$
Złoto *al marco* . .	5 69	5 67
Napoleondory . . .	$9\ 70^{5}$	$9\ 69^{5}$
Fryderyki	10 15	10 5
Luidory (niemieckie)	9 85	9 75
Suweryny angielskie	12 15	12 5
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	119 25	118 75
Srebro, kupony . .	119 25	118 75
Talary związkowe	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	$1\ 68\frac{1}{4}$	1 68
Lwów 11 lutego.		
Dukat holenderski .	5 64	5 57
„ cesarski . . .	5 70	5 65
Półimperyał rosyjski	9 85	9 73
Rubel srebr. rosyjski	1 88	1 83
„ pap. „	$1\ 64\frac{3}{4}$	$1\ 63\frac{3}{4}$
Talar pruski	$1\ 79\frac{1}{2}$	$1\ 78\frac{1}{2}$
Listy gal. b. kup. w. a.	77 90	77 40
„ „ m. k.	81 75	81 25
Listy zast. banku hip.	90 75	90 25
Obligi indem. b. kup.	70 10	69 60
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	218 50	217 50
„ „ lwow.-czer.	183 —	182 —
Akcye banku hip. gal.	86 —	85 —
Warsz. 11 lutego		
Listy zast. 1 ser. rub.	86 63	86 13
„ „ 2 ser. „	80 71	80 30
kupon „	— —	$54\frac{4}{9}$
Listy likwidac. „	69 54	69 21
kupon „	— —	$78\frac{3}{8}$
Pożyczka r. 1865 „	138 75	— —
„ r. 1866 „	139 —	— —
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	67 50	65 25
„ warsz. teresp.	— —	— —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Nieustająca (continuirliche)
czyli
Szybka metoda fermentacyi
albo
najtańszy sposób
Wyrabiania Spirytusu,
za pomocą wyfermentowania 14 — 20 stopni ekstraktu z dodaniem tylko 3 do 5% słodu włącznie z hołowicą,
przez (274-5-)
Augusta Hamiltona,
jest do nabycia w Administracyi „Czasu“ za cenę **15 złr.**

Do
Księgarni D. E. FRIEDLEINA
w Rynku Głównym
nadszedł nowy transport dzieła:
Opinions et Croyances,
świeżo wyszłego w Paryżu.
(363-1-3

Die Fortpflanzung des Menschen,
abhängig von dem freien Willen bei er Geschlechter. Begleitet von einer popu lair-wissenschaftlichen Darstellung des Processes der menschlichen Zeugung, mit wissenschaftlicher Begründung derjenigen Mittel, welche jede syphilitische Ansteckung sicher verhindern. Zur Belehrung für Jedermann. Von *Dr. O. Reuth.* Eleg. broch. mit 24 schön lithographirten Abbildungen. Preis fl 2. 80 x. mit Postversendung 2 fl. 85 xr.

Vorräthig bei ***F. Baumgardten,*** Buchhandlung in Krakau (260-3-10)

Ogłoszenie licytacyi.
N. 58.

Z upoważnienia Wysokiego Wydziału krajowego we Lwowie z dnia 26 Stycznia r. b. do L. 340, podaje się do publicznej wiadomości, iż z dniem 16 Marca r. b. odbędzie się w Kancelaryi Szpitalu Sw. Łazarza na Wesołej, o godzinie 10 przed południem publiczna licytacya, w celu wydzierżawienia propinacyi we wsi Krowodrzy, do funduszu rzeczonego Szpitala należącej — na przeciąg czasu trzech-letni— począwszy od d. 18 Kwietnia r. b, do tegoż dnia roku 1872.

Licytacya przeprowadzoną będzie ustnie, tudzież przez pisemne oferty, które do rozpoczęcia licytacyi ustnej przyjmowane będą.

Wadyum wynosi 93 złr. w. a. Warunki, do tej licytacyi przygotowane, każdego dnia w Biórze Zarządu Szpitalu tego przejrzeć można. (339-2-3)

Z Dyrekcyi Szpitali S. Łazarza i S. Ducha.

Kraków dnia 6 Lutego 1869.

Nie ma biedniejszego kościoła co do wewnętrznego urządzenia jak kościół w Budzowie wystawiony w r. 1864 z drzewa modrzewiowego do którego przyłączone zostały gminy: Budzów z parafii Makowskiéj, Baczyn ze Zachełmną z parafii Lanckorońskiej. Są jednak osoby w kraju naszym odznaczające się zawsze gorliwością w upiększeniu świątyń Pańskich. Mnie do takich osób policzyć wypada *W. P. Teofilę Znamięcką* właścicielkę Zemrzyc, która prócz datku pieniężnego ofiarowała dawniéj temu kościołowi: poduszkę na ołtarz, obrus, albę, taśmę do dzwonka; obecnie zaś ornat koloru białego, bardzo gustowny. Dary te są tem cenniejsze — Bogu milsze, iż są robione własną ręką.

Policzyć mi tu wypada *W. P. Hr. Małachowską* prezesowę w Krakowie bractwa wspierania uboższych kościołów, i *W. P. M. Ciesielską* ze Suchy za ofiarowane dary.

Oby Stwórca w długie lata na dobrodziejów tego kościoła zlewał w obfitości swe błogosławieństwo: są to westchnienia nie tylko pierwszego Proboszcza ale i parafian co z wdowiego grosza wznieśli wśród gór w gotyckim stylu świątynię Panu! (302)

Budzów dnia 11 Lutego 1869 r.

Praktykant
zamiejscowy w wieku 13 — 14 lat, znajdzie umieszczenie w Handlu korzennym ***W. Markwiczyńskiego*** w Podgórzu. (292-1-3)

Niżej podpisany otwiera **prywatną kancelaryę lasową** tyczącą się wymiarów, urządzenia lasów, zgotowania planów porębu i kultury lasowéj, w ogóle wszystkiego, co tylko do umiejętności lasowych należy. Administracye ekonomii i lasowości przyjmuje za tantiemę. Wielmożnych Właścicieli dóbr uprasza o ustne albo pisemne polecenia pod adresem: **Stobiernia, Rzeszów,**

Emanuel Maschek
(301 1-2) Inspektor lasowy.

Ausschl. privilleg.
Kaiser Ferd. Nordbahn.

KUNDMACHUNG.

Vom 1. Februar l. J. angefangen,
ist im Verkehr von
Czernowitz, Kolomea, Stanislau, Lemberg, Przemyśl, Jaroslau, Rzeszow, Tarnow und **Krakau,**
nach Berlin, Hamburg, Magdeburg, (via **Berlin**), **Dresden** u. **Leipzig,** (beide Stationen via **Görlitz**)
ein ermässigter Spezialtarif für Getreide, Hülsenfrüchte und Oelsaaten, als:
Weitzen, Roggen, Gerste, Hafer, Mais, Spelt, Hirse (rohe), Buchweizen, Linsen, Bohnen, Erbsen, Wicken, Lupinen, Oelsaamen, (Raps, Rübs, Hanf- und Leinsaamen, Dotter), Senf-, Baumwollen-, Sesam-, Sonnenblumen-, Kanarien-, Mohn- und Spargelsaamen, bei Auflieferung
von mindestens 100 Zoll-Zentner
auf einen Frachtbrief, in Kraft getreten.

Exemplare dieses Spezialtarifes sind bei dem Stationsvorstande in Krakau einzusehen, und können dort auch bezogen werden.

Wien, den 11. Februar 1869. (354-1-3)

A. p. Kaiser Ferdinands-Nordbahn.

Świadectwo chemika i naukowe zdanie
o Anatherynowej Wodzie do ust
Lekarza zębów
Dra J. G. POPPA w Wiedniu,
Stadt, Bognergasse N. 2.

Przez powtarzane i wielostronne badanie środków tualetowych i leczących bywają korzyści i dobre przymioty tychże zawsze dokładniej zgłębione i bezstronnie sądzone, tak że publiczność może z tego jak największej korzystać. Chociaż sławna *Anatherinowa Woda do ust Pana Dr. Poppa w Wiedniu Stadt Bognergasse Nr. 2.* jaż dawno znaną jest jako wyrób doskonałej jakości, pomimo to poddałem ją gruntownemu naukowemu analityczno-chemicznemu, farmakologicznemu i techniczno-fiziologicznemu rozbiorowi, aby tym sposobem powtórne kompetentne, naukowe orzeczenie osiągnąć. Jako rezultat tego badania okazało się, *że ta Anatherinowa Woda do ust z najdoskonalszych materyj ziołowych jest złożona i to tylko z takich, które według naukowych spostrzeżeń i doświadczeń zawsze w wszelkiego rodzaju cierpieniach ust i zębów najlepszej skuteczności dowiodły, a w żadnym razie zdrowiu kiedykolwiek szkodliwemi być się nie okazały.* Trzeba więc przyznać, że sława, jaką już od dawna posiada ta *Anatherinowa woda do ust,* zupełnie jest uzasadnioną, i że takową dla jej wybornych własności ogólnie polecić można, co ja na zasadzie przezemnie przedsięrbranego naukowego badania wedle prawdy niniejszém potwierdzam i moim własnoręcznym podpisem i pieczęcią poswiadczam. (53 1-3)

Berlin 16 Listopada 1868 r. ***Dr. Hess,***
aprobowany Aptekarz, Chemik I klasy, naukowy badacz i w sztuce biegły dla medycznych, farmaceutycznych, technicznych, chemicznych, przedmiotow fabrykatów, drogue yi wszelkiego rodzaju.

Do nabycia:

w Krakowie: p. *Wiktor Redyk* apt. „pod Barankiem,“ p. *Siedlecki* apt., *Górecki,* p. *J. Jahn,* p. *L. Feintuch,* p. *J. Bartl,* p. *Ernest Stockmar* apt., p. Dr i apt. *Sawiczewski*

we Lwowie: apteka Dra chemii p. *Tytusa Zarzyckiego,* p. *Mikolasza* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Fr. Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera* p. *Zygmunta Ruckera.*

Także utrzymują takową na Składzie:

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt. — w Bochni p. Niedzielski i p. Konst. Solik, — w Brodach p. Gomuliński apt. — w Brzeżanach p. Zminkowski apt. — w Buczaczu p J. Czerkawski, p. Kercel i p. M. Lipschütz — w Chrzanowie p. B Sporysz apt. — w Czerniowcach p. Rożański, p. Schnirch, p. Alth i Syn i p. Jan Rintzinger — w Dolinie p. Traunfallner apt — w Dobromilu p. A. Grotowski apt. — w Drohobyczy p. Kleczkowski i p. Rosenheim — w Dydowie p. M. Koniecki — w Frysztaku p. N. Löwe — w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt. — w Jarosławiu p. Bogusz apt. — w Jazłowcu p. J. E. Wilczka apt. — w Kimpollung p. B. Sommer — w Kołomyi p. Różański, i p. Sidorowicz apt.— w Krynicy p. M. Nitribitt aptek. — w Lutowiskach p. M. Konicki — w Monasterzyskach pan Lipschütz — w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa — Ostrawie p. C. Weber apt. — w Przeworsku p. Świtalski apt. i p. Janiszewski apt. — w Przemyślu pan Gaideczka i Syn, p. Machalski i pan Kozłowski — w Radowcach p. K. Teichmann i p. F. Zink apt. — w Rozwadowie p. Marecki — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn — w Samborze p. p. Kriegseisen aptek., p. Riedl apt, p. A. Kramer i p. Rosenheim— w Sanoku p. J Jaklicz i p. Rob. Barth — w Serecie p. I. Sommer i p. Dembniak — w Stanisławowie p. Ferd. Stecher apt. p. Ad. Beitl apt., i p. C. Kopacz — w Stryju p. Batsch apt. p. Ed. Kornberger i J. D. Nussenblatt i Spółka — w Suczawie p. E. Botezat apt. — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski — w Tarnopolu p. Morawetz, pan W. Stachiewicz i pan L. Karmin — w Turce p. A Czerniański — w Wadowicach p. Foltin — w Zaleszczykach p. Kodrębski — w Złoczowie p. O. Fadenhecht — w Zółkwi p. Krzyżanowski aptekarz.

Hambursko-amerykańskie Towarzystwo akcyjne żeglugi parowej

Bezpośrednia jazda statkiem parowym między
Hamburgiem i Nowym Jorkiem.
dotykając Hawru za pomocą pocztowych statków parowych:

Holsatia	we **Srodę**	17 Lutego	rano	**Allemania** we **Srodę**	17 Marca	rano
Cimbria	dto	24 Lutego		**Hammonia** dto	24 Marca	
Germania	dto	3 Marca				
Westphalia	dto	10 Marca		**Silesia** (w budowie)		

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal **165,** druga kajuta tal. **100,** Międzypokład **55** tal.
Cena przewozu towarów: Ł. **2.** od beczki o 40 stopach sześćciennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%; dla ordynaryjnych towarów, według umowy. (1761-18
Porto listowe do i ze Stanów Zjednoczonych **4** sgr. Listy powinny być oznaczone: per Hamburger Dampfschiff.“

i między **Hamburgiem, Havanna i Nowym Orleanem,**
na wycieczkę do **Havru** — z powrotem dotykając **Southampton**
Teutonia . . . . 1 Marca 1869
Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. 200 — druga kajuta tal. 150 — Między-pokład talarów pr. 55.
Cena przewozu towarów: Ł. 2· 10 od beczki 40 stopach sześćc. z opuszcz. 15% Primage
Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten*** następca Millera w Hamburgu.
Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geishofer*** W WIEDNIU. Mehlmarkt Nr. 17 i p. ***I. Ebenschütz*** w KRAKOWIE.

Doniesienie.

Podpisany ma honor Świetnej Publiczności donieść, iż dostało mu się w udziale zastępstwo renomowanej Fabryki, zaszczyconej medalami nagrody, wyrabiającej
Story, Żaluzye
i rozmaite inne wyroby z drzewa naturalnego i różnokolorowego. Zamówienia przyjmuje podpisany na Story i Żaluzye stosownie do wielkości okien według wzorów w Biórze jego znajdujących się, po cenach umiarkowanych; i Cenniki przesyła na żądanie franko.

Kraków w Lutym 1869 (295--2)
K. Rząca przy ulicy S. Józefa.

C. k. austr. i król. węgiers. wył. up.
Adamantinowa
Essencya wody do ust,
lekarza zębów ***Ldwika Heksch,*** w Wiedniu, Kohlmarkt N 24.

Cena dużej flaszki 1 złr.— Niemniej przez tegoż wynalezione, ból zębów natychmiast odejmujące, **preparata amortinowe.**
Cena pudełka 1 złr.

Pierwsze coś *najnowszego i najlepszego* do zachowania zębów i błon sluzowych, odjęcia cuchnącego oddechu; drugie *najpewniejszy i wypróbowany środek* nawet na *najsilniejszy ból zębów,* odejmuje takowy w najkrótszym czasie. Obydwa te wynalazki w dziedzinie leczenia zębów można nazwać *najudańszemi,* to też przez swą skuteczność *w krótkim czasie zjednały sobie wielką sławę.*

Powyższe za wyborne uznane środki są do nabycia u lekarza zębów Ludwika Heksch w Wiedniu, Kohlmarkt N. 24, tylko za nadesłaniem należytości i dodaniem 10 cent. za opakowanie.

Sprzedającym częściowo udzielane będą korzystne ceny hurtowne. (321-3)

Uwiadomienie.

Porozumiawszy się z fabrykantem objąłem hurtowną przesyłkę i urządzenie składów dla Galicyi, Królest. pols. i. t. d.
Herbaty z ziół Karpackich
przeciwko cierpieniom piersiowym, kaszlom, kolkom i ogólnemu osłabieniu. **Składy** obecnie dla częściowej sprzedaży są: **w Krakowie** u P. *A. Siedleckiego,* **we Lwowie** u braci Łazowskich, aptekarzy.

Utrzymuje także na składzie **Balsam czeski Kapucyński.**

K. Rząca
przy ulicy S Józefa w Krakowie Biuro agencyjne i komisowe utrzymujący. (224 2-6)

Odznaczony medalem w Paryżu 1867,

Biały Syrop piersiowy
G. A. W. Mayera
w Wrocławiu

Nierówny środek domowy na zastarzały kaszel, kilkoletnią chrypkę, zaflegmienie, koklusz, katary i zapalenie krtani i rury oddechowej krótki i chroniczny katar, kaszel z krwią, plucie krwią i astmę.

Świadectwo

Panu *A. Doms,* w miejscu.

Mam honor niniejszem Panu publicznie dzięki złożyć, gdyż przez namówienie mnie do użycia ogólnie tutaj ulubionego białego Syropu piersiowego p. G. A. W. Mayera, uwolniłeś mnie Pan od uciążliwego kaszlu katarowego, i to zadziwiająco szybko, gdyż tylko pół flaszki tego wybornego środka spotrzebowałem, aby się od mych cierpień zupełnie wyleczyć.

Nimes w Czechach. (2197)
Antoni Strch
c. k. przysięgły Inżynier.

Powyższy Syrop jest prawdziwy do nabycia jedynie w Krakowie u p. ***Wiktora Redyka,*** apteka „pod Barankiem“ i u p. *Piotra Krokiewicza* na Stradomiu — we Lwowie u p. *Adolfa Berlinera* — w Tarnowie u p. *W. T. A. Wielogórskiego* — w Przemyślu u p. *Edwarda Machalskiego.*

Każda flaszka opatrzona jest moją wytłoczoną firmą

TOLUTINE RIGAUD
Rigaud et Comp. w Paryżu,
45, rue Richelieu.

Przepyszna woda toaletowa z balsamu jagód i rozmaitych pachnących roślin wyrabiana. Takowa korzystnie zastępuje Wódkę Kolońską, jako też wszelkie dotąd najulubieńsze wyroby podobnego rodzaju — wzmacnia skórę, czyni ją giętką i dodaje jej nowej siły. (4 -6-)T

Jeneralny Skład dla Wiednia i całej austryackiej monarchii do sprzedaży hurtownej u p. **Ig. Krebsa,** Wollzeile Nr. 1—3.

Do nabycia: w Krakowie u pp. F. B. Hahna we Lwowie u p. R. Schwarza A. Steifa Synów i Berlinera — w Tarnopolu u p. Dra Buchelta — w Brodach u p. Franzosa.

Lekarz zębów
H. ALPHONS
w Krakowie,
ulica Grodzka N. 99,
będzie **od 1go do 27go Marca r. b. nieobecnym w Krakowie,**
gdyż przepędzi ten czas — jak corocznie — w **Bielsku.**
(299-1-3)

Wezwanie.

Pan **Edward Acht** burmistrz miasta Leżajska i członek byłego Komitetu dla spraw budowli i utrzymania mostu w Rudzie, — zechce kwotę 60 złr. w. a. temuż funduszowi zwrócić.

(305) ***Cypryan Dzięgielowski*** w Koziarni.

W Gromniku

następujące **Ogiery**
w roku bieżącym puszczane będą za opłatą:

„Prince Elis,“ gniady, pełnej krwi angielskiej (M. M. vol. I. pag 217), po „St. Giles“ (G. S. B. vol. IX. pag. 272), od „Queen Marjot“ (G. S. B. vol. IV. pag. 121), za złr. 75.

„Brandy,“ gniady, pełnej krwi angielskiej (A. G. S. B. pag. 140), po „Daniel O'Rourke“ (G. S. B. vol. VIII. pag. 164), od „Pamphlet,“ (G. S. B. vol. IX. pag. 149), za złr. 75.

„Turban,“ szpakowaty, oryentalnej krwi, po „Szamarze“ od „Złoty,“ za złr. 25. (180--6)T

Od każdej klaczy 2 złr. stajennego Siano i owies po cenie targowej

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Stada w Gromniku, poczta Ciężkowice.

Ces. król. koncesyonowany
Korneuburgski Proszek bydlęcy,

dla
koni, bydła rogatego i owiec,

Paczka mała, a 42 a duża 84 cent.

Płyn przywrotczy dla koni,
Franciszka Jana Kwizdy w KORNEUBURGU,
wył. uprzyw. przez J. C. M. Cesarza Franc. Józefa I.— Flaszka 1 złr. 40 cent.

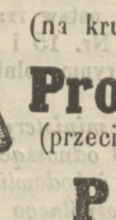

Maść na kopyta
(na kruche, pękające kopyta końskie). — Słoik 1 złr. 25 cent.

Proszek na strzałkę kopytową,
(przeciw gniciu strzałki u kopyt końskich). — Flaszka 70 cent.

Pigułki dla psów,
przeciw chorobom psów, kurczom, tańcowi Wita, gośćcowi i zwyczajnym psim chorobom.
Niezawodny zapobiegawczy środek przeciw wściekliznie.
Cena jednego pudełka 80 cent.

Proszek leczący dla drobiu,
przeciw zarazie i zwykłym chorobom gęsi, kaczek, kur, panterek, pawi.
Cena jednego pakietu 50 cent. w. a.

Prawdziwe do nabycia: (129-1-)T

w KRAKOWIE: u PP. ***M. Jawornickiego, Józefa Jahna,*** — **we Lwowie:** u ***K. Iskierskiego, P. Mikolasza, S. Ruckera,*** W BIAŁEJ p. E. Keller — w BIELSKU p. S. A. Stanko apt. J. Knaus— w BOCHNI p. Paweł Niedzielski i p. A. Falszewski — w BOBRCE pan A. Karpuczki — w BRZEŻANACH p. J. Margulies, p. Zminkowski apt. i p. J. Fadenchecht. — w BEŁZIE p. Hrymak — w BORSZCZOWIE p. M. Niemczewski — w BUCZACZU p. Kerczel i p. Kodrębski— w CZERNIOWCACH pan E. Schmirch — w DZIKOWIE p. S. Bodziński — w GRÓDKU p. I. Willig — — w KOŁOMYI p. M. Bolchower— w LEŻAJSKU p. J. Hirschfeld i p. Maresch. — w LIMANOWIE p. A. Müller — w LISKU p R. Burański — w MAKOWIE p. Mayer apt. — w MIELCU p. Wł. Satkowski — w NOWYM-TARGU p. L. Kamieński — w NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa — w PRZEWORSKU p. S. Keller — w PRZEMYŚLU pp. Gajdeczka Syn i Edward Machalski — w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Syn — w ROZWADOWIE p. Karol Marecki — w SANOKU pan Robert Barth — w SMOLNICY p. F. Wimmer — w STANISŁAWOWIE p. R. Świtalski, dawniéj Tomanek i p. Sebensitz — w TARNOWIE p. J. Jahn — w TARNOPOLU pp. A. Morawetz i p. S. I. Zeliner — w WADOWICACH p. A. Foltin i p. Ant. Uhma wdowa— w WIELICZCE p. B. Wątorkowa wdowa— w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski i Sp.

Ostrzeżenie! Aby Szanowną Publiczność od kupowania podobizn zabezpieczyć, zawiadamia się, że tylko te pakiety i flaszki za prawdziwe uważać należy, które mają na sobie wyciśniętą pieczątkę Apteki obwodowej w Korneuburgu.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ W. Kirchmayera

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*